Nr. 236 Środa 13 Października 1880. Rok 70.

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, [illegible] 75 ct., [illegible] 90 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów kilkurazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.

Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, 4. Rue Clément 4.

## CZĘŚĆ URZĘDOWA

C. k. Rada szkolna mianowała rzeczywistymi nauczycielami szkół etatowych: Daniela Nalewajkę w Szpikłosach, Jana Matusika w Krzeszowie, Adolfa Nagla w Rudnie, Józefa Świąteckiego w Dylągówce, Ludwika Szredera w Woli drwęskiej, Onufrego Duba w Wysocku i Józefa Smolika w Górkach.

## CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

*Lwów, 13 października*

Grevy i Gambetta—pod tym wspólnym tytułem można pomieścić wszystkie artykuły prasy zagranicznej, poświęcone scharakteryzowaniu obecnej sytuacyi we Francyi. Czy chodzi o udział Francyi w zbiorowej akcyi na Wschodzie, czy o wykonanie dekretów marcowych, lub jaką inną sprawę ściśle wewnętrzną, zawsze biuletyny dziennikarskie osnute są na tem tle wspólnem. Jeżeliby osobiste usposobienia obu głównych osób francuzkiego świata politycznego miały być wskazówką, to możnaby powiedzieć, że Grevy i Gambetta jakby stworzeni na to, aby kontrastami charakterów wypełniali całe życie polityczne we Francyi. Grevy spokojny tak dalece, że bywa posądzany o apatyczne usposobienie, tak łagodny, że przeciwnicy nie wahali się przedstawić go jako starca już spragnionego spokoju, wreszcie tak przezorny, że wystawia się na zarzut braku inicyatywy i odwagi politycznej, ma przed sobą rywala burzliwego, prędkiego i śmiałego w postanowieniach tak, jak sobie powszechnie wyobrażamy Francuza z wszystkiemi zaletami i przywarami charakteru narodowego. Grevy nie potrzebuje pracować nad sobą, żeby utrzymać się w równowadze na trudnej pozycyi. Gambetta musi się przezwyciężać i panować nad porywami chwilowemi, żeby nie zrobić kroku fałszywego. Kiedy tylko pofolgował tym porywom, zawsze zachwiał swoją opinię, a najgorzej poszło mu ostatniemi czasy ze znaną mową w Cherbourgu. Miesiące mijają już od wygłoszenia tej mowy, tyle ważnych spraw zagranicznych i wewnętrznych przesunęło się już przed oczyma świata politycznego, a mimo to nikt nie zapomniał o słowach Gambetty; jedni pamiętają o nich, bo się im bardzo podobały, bo odpowiadają ich marzeniom, inni nie mogą o nich zapomnieć, bo ciągle trapi ich obawa, że słowa nierozważnie, prawie lekkomyślnie wypowiedziane wywołały widmo wojenne, które nie tak prędko ustąpi.

Od tej ostatniej mowy Gambetty opinia publiczna we Francyi wyrobiła sobie wygodne i zapewne z nielicznemi wyjątkami trafne zdanie. Jeżeli zajdzie jaka zmiana, lub zawiśnie nad głowami gabinetu nowe przesilenie, to zaraz Gambetta przedstawiany bywa za sprężynę, za motora odpowiedzialnego za to przed narodem. Natomiast wszelkie uspakajające oświadczenia, wszelkie zażegnanie burzy, wszelkie udaremnienie przewidywanego wybryku, idzie na rachunek Grevy'ego. Gdyby Francuzi opanowani byli dziś taką samą gorączką jak w r. 1871, pewnie ta opinia zbliżałaby Gambettę z każdym dniem do krzesła prezydyalnego, może nawet do tronu, o czem i dziś wielu nie na żart rozprawia. Ale w dziesięć lat po Sedanie Francuzi stali się nietylko znacznie bogatsi i militarnie silniejsi, lecz, co rzadko idzie z tem w parze, także nieskończenie rozważniejsi. Wszystko ich dziś razi, co tylko w najdalszej perspektywie przedstawia możność zawikłania się w wojenną komplikacyę. Udział francuskich okrętów w demonstracyi morskiej tolerowany jest jako złe nieuniknione, ale gdyby nie ambicya zaangażowana w tej sprawie, gdyby nie konieczność uczestniczenia w akcyi, która jest wyrazem woli europejskiej, Francuzi skwitowaliby się chętnie z Grekami i Czarnogórcami, aby tylko stać na uboczu. Cały udział Francyi w tej demonstracyi uważa opinia publiczna za dzieło Gambetty i bynajmniej nie okazuje mu za to wdzięczności. Owszem z każdym dniem coraz śmielsze odzywają się wyrzuty. Wskutek tego Grevy zajmuje dziś stanowisko silne i musiałby chyba sam sprzykrzyć sobie prezydenturę, żeby mówić dziś można o bliskiem wyniesieniu Gambetty na jego miejsce.

## SPRAWY MONARCHII

Ogłoszony w *Pester Lloydzie* program gabinetu hr. Taaffego nie przestaje być przedmiotem zajęcia prasy. *Montags-Revue* porównywa ten program z programem lewicy w Radzie państwa i dochodzi do wniosku, że pierwszy różni się od drugiego głównie tem, że nie osłaniając się nieomylnością doktrynerską, pragnie za pomocą kompromisów nadać konstytucyi w całem państwie nieograniczony walor i zjednoczyć wszystkie ludy w uznaniu jednej i tej samej formy wspólnego państwowego życia. Podczas gdy partya konstytucyjna kontentowała się wyłącznem panowaniem jednej narodowości i oddawała się illuzyi, że można trwale rządzić państwem, przechodząc do porządku dziennego nad wszystkiemi innemi, hr. Taaffe odrzuca tę ideę. Obie strony mają wspólne pole operacyjne, którem jest konstytucya. Ale podczas gdy partya konstytucyjna uważała konstytucyę samą za cel, hrabia Taaffe uważa ją jako środek do celu prowadzący. Według programu hr. Taaffego mają wszystkie ludy z równem prawem i równem zadowoleniem brać udział w życiu konstytucyjnem, a Niemcy między niemi z całym blaskiem, jaki kultura i dzieje im nadają.

— *Sonn- und Feiertags-Courrier* ubolewa nad postawą, jaką sejmiki w Mödling, Bernie i Karlsbadzie pod wpływem swych przywódców zajęły. Rezolucye wszystkich tych zgromadzeń obracały się prawie wyłącznie w kółku oklepanych frazesów, które powtarzano za przywódcami nie badając ich znaczenia i stosowności. W rezolucyach tych daremniebyś szukał jakiegoś programu ekonomicznego lub politycznego, tak, że spytać się godzi, czego wezwana do walki przeciw rządowi ludność oczekiwaćby mogła od tych przeciwników ministerstwa, gdyby na miejsce dzisiejszego gabinetu powołani zostali. Wszakże wszyscy zgodzą się na to, że upadek ministerstwa nie jest jeszcze żadnym rezultatem, jeżeli partya, która ten upadek chce sprowadzić, nie jest zdolna objąć władzy rządowej i skorzystać z tej władzy dla zrealizowania swego programu w zgodzie z większością Izby deputowanych. Lewica jednak, nie posiadając obecnie większości w Izbie, nietylko nie jest zdolną do objęcia rządu, ale nawet nie zdołała dotychczas zgodzić się na program swej ewentualnej akcyi.

— Aranżer sejmiku karlsbadzkiego, dr. Schmeykal, bawi w Wiedniu, zajmując się przygotowaniami do zwołania zjazdu Niemców austryackich. Odbywa on konferencye z naczelnikami sejmików mödlingskiego i berneńskiego, a rezultat tych narad poufnych ma być przedłożony do uchwały większemu zgromadzeniu koryfeuszów stronnictwa z różnych krajów koronnych jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia. Wydawane w Wiedniu pismo czeskie *Videnský Slovan* donosi, że na dzień, w którym zbierze się w Wiedniu sejmik Niemców austryackich, zwołany zostanie także

---

6)

## WIECZORY W STOKADZIE

### GAWĘDY Z KRESÓW INDYJSKICH

Przez

SYGURDA WIŚNIOWSKIEGO

II.

(Ciąg dalszy).

Chcieliśmy wyjechać w maju, ale i on i ja mieliśmy różne interesa, i nie byliśmy gotowi prędzej, jak w początku czerwca, kiedy preryе były już wyschły nakształt gąbki od roku niemaczanej. Dosiadłszy dobrych mustangów i pędząc przed sobą kilka koni objuczonych przeróżnemi narzędziami i potrzebami (nie zapomnieliśmy o długich lassach, o świdrach i prochu, przeznaczonym do robienia schodów w pionowej ścianie, opisanej w testamencie), uzbrojeni jak bandyci i na wszystko przygotowani, stanęliśmy tydzień po wyjeździe u ujścia Czartowskiego Potoku do Żółtego Kamienia, gdzieśmy ostatnią noc bezpieczną spędzić postanowili. Za rzeką, szumiącą w wezbranem łożysku, leżał kraj śmiertelny dla bladolicych ludzi. Nie zmrużyliśmy oka do północy, rozmawiając o tym kraju.

Pamiętam dobrze nasze koczowisko... Nie zapomnę go do śmierci. Ogień palił się o kilka kroków od wody, a tuż za nami sterczała skała najmniej 500 stóp wysokości. Na wąziutkim, poziomym brzegu między górą i rzeką pasły się konie, żując z satysfakcyą wilgotną trawę nad wodą. Noc była cicha i parna. Żaden powiew wiatru nie marszczył majestatycznej, szerokiej szarfy rzecznej, a jodły rosnące na górach rysowały się nieruchome na błękicie gwieździstym, jak gdyby wraz z górami były z jednej sztuki kamienia wyrzeźbione. W powietrzu panowała zaducha nieznośna. Wszystko to wróżyło burzę, więc postanowiliśmy zawczasu szukać schronienia.

Odkryliśmy rodzaj jaskini, i przeniósłszy do niej broń i spiżarnię w torbach, poszliśmy spać, śniąc o strumieniu i wodospadzie, co tworzył bramę do zaczarowanej Straconej Doliny.

Niedługo spałem, gdy mnie obudził głos jakiś dziwny i straszny. Trąciłem w łokieć kolegę.

— Czy słyszysz? — szepnąłem. — Pst!

Żaden z nas się nie ruszał. Słuchaliśmy wytężonem uchem.

Straszny jęk się powtórzył.

Był to jęk pół ludzki, a pół szatański, potężniejący wciąż i wciąż, przerywany czasem rykiem, który był podobny do hurra niezliczonego tłumu.

Poznałem ten ryk! Był to gwar górskiego huraganu, *föhnu*, jak w alpejskich okolicach takie burze nazywają.

— Zlituj się Panie nad nami! — mruczał kolega.

— Nam nic się nie stanie, ale nasza biedna chudoba....

Gdy tak mówiłem, ucichł piekielny hałas na jeden, krótki moment; i uspokoiło się powietrze, niebo i woda, a potem zapaliło się wielkie światło, od ziemi do zenitu sięgające, i jęk straszny jeszcze raz po nad rzeką przeleciał i ryk jeszcze okropniejszy powtarzał się raz po raz, trzy razy.... Grzmot zahuczał tak potężny, jak gdyby cały spiżowy przestwór niebieski pękł od wielkiej eksplozyi i na ziemię się walił gradem kruszcowym, a zaraz potem spadł na nas król burzy z całą swą potęgą niewymowną.

Żaden instrument nie byłby mógł zmierzyć siły i donioełości tonów, w powietrzu drgających. Żadna wyobraźnia ich sobie nie wystawi. Cały świat drżał od nich, aż do swych posad granitowych. Wy tylko, co żyjecie u stóp Gór Skalistych i mniejsze burze tego rodzaju raz lub dwa razy w życiu widzieliście, wy tylko jesteście w stanie wyobrazić sobie, co się onej nocy działo!...

Leżąc bez ruchu i tchu jak umarli, przenikaliśmy oczyma grubą ciemność. Rzeka błyszczała w niej nakształt stali roztopionej. Masywna skała zasłaniająca nas, trzęsła się od ciosów burzy. Wielkie głazy odrywały się z niej raz po raz i toczyły do rzeki. Łamane i unoszone wichrem jodły leciały w dolinę jak strzały, puszczone z łuku niewidomego olbrzyma. Można było wierzyć, że duchy dwóch gór przeciwnych, wypowiedziawszy sobie śmiertelny pojedynek, bombardowały się kamieniami i drzewami.

To wszystko nie trwało nad kwadrans. Burza poszła sobie tak nagle, jak przyszła. W naturze była już tylko noc głęboka i cisza głucha, a niebo wyiskrzyło się cudownie.

Wychyliliśmy się z jaskini, skoro dnieć zaczęło. Przed nami był obraz nieopisanego zniszczenia. Huragan przeszedł wązkim szlakiem prosto nad miejscem, gdzieśmy biwuakowali, zostawiając po sobie znaki niezatarte, w postaci długiej linii zawalonej wykorzenionemi drzewami. Nawet trawy i krzewów rosnących w tej linii nie oszczędził, ale wyrwawszy je z ziemi, porobił z nich wielkie kopice. Gdyby nie opieka naszej jaskini, to i nasze ciała leżałyby na tej linii martwe, pokaleczone i przywalone drzewami, jak leżały konie nasze biedne, z których tylko jeden, najgorszy i najstarszy, ocalał.

Po prędkiem śniadaniu przebraliśmy rzeczy, i schowawszy część mniej potrzebną do jaskini, włożyliśmy niezbędne przedmioty na pozostałego konia, a potem przebyliśmy rzekę w pław. Było nam bardzo ciężko na sercu, ale o powrocie żaden nie myślał. Gorączka złota gnała nas naprzód.

Nie trudno nam było znaleźć stary cedr przy ujściu strumienia do rzeki, chociaż leżał piorunem strzaskany. Od martwego olbrzyma szliśmy dalej według kompasu we wskazanym kierunku. Kraj był bardzo nierówny, poprzecinany suchemi korytami wiosennych potoków, o brzegach wysokich i urwistych, często trudnych do przebycia. Rosła na nim puszcza, którą gąszcz kolczata podszywała. Na miejscach, gdzie się bór niegdyś spalił, bujał nieprzenikniony zapust. Torowaliśmy sobie drogę toporkami. Z dwóch dni marszu zrobiło się cztery pracy uciążliwej, a żadnej Czerwonej góry jak nie widać, tak nie widać.... czerwoną dlatego zapewne w testamencie nazwanej, że na jej stokach rosły gęstwiny wrzosu purpurowego.

— Może jej nie znajdziemy? — zapytałem kolegę piątego ranka, zapinając gurt na objuczonym koniu, który już tak był znużony, że mógł lada dzień paść i więcej nie wstać.

— Raz mi się zdało wczoraj, że widzę czerwoną plamę. Było to na godzinkę przed nocą. Jeśli ta plama do naszej góry należała, to powinnibyśmy dziś rano stanąć u jej podnóża.

Idąc dalej, zaczęliśmy dostrzegać, że grunt się podnosił. Knieja coraz gęstsza była pełną drzew podgórskich i coraz obfitszą w maliny, jeżyny i t. p. krzewy, okrywające niższe stoki Gór Skalistych. Wszystko tedy zapowiadało koniec podróży. Kolega mnie wyprzedzał, przerębując drogę, a ja konia za nim wiodłem.

— Ha! — zawołał nagle. — Chwała Bogu! Otóż jest!

Opuściwszy uzdę, skoczyłem naprzód. Czerwona góra stała przed nami w niewymownym majestacie. Jej czub był łysy i szklił się jak kryształy i kruszce drogie, jej stoki były barwy fioletowej i krwawej. Przypominała króla na tronie, owiniętego purpurą i w złotej, brylantami wysadzanej koronie.

do Wiednia mityng słowiański, który będzie niezawodnie licznym, albowiem rozesłano nań zaproszenia do Czech i Morawy.

## SPRAWY ZAGRANICZNE

**(Sprawa państwa bułgarskiego).**

Pod datą pierwszych dni bieżącego miesiąca, zamieszcza *Nordd. Allg. Ztg.* następną korespondencyę z Filipopola:

„W ostatnich czasach dzienniki poruszały niejednokrotnie zamierzoną akcyę bułgarską, która według przypuszczeń przyszłaby do skutku w chwili, w której armia turecka byłaby zajęta wojną z Grecyą. Sprawę tę przedstawiano w takiem świetle, jakoby Bułgarzy, pragnąc urzeczywistnić rozbudzoną ideę zjednoczenia, mieli zamiar jeszcze przed wykonaniem postanowień traktatu berlińskiego, proklamować zjednoczenie księstwa, Rumelii wschodniej i Macedonii i plan swój uskutecznić za pomocą siły oręża. Dotychczas jednakże nie było planu wykonania takiego zamachu na traktat berliński. Z jednej bowiem strony Bułgarowie w Rumelii wschodniej nie okazują bynajmniej takiego zapału dla idei zjednoczenia, z drugiej zaś generalny konsul rossyjski w Filipopolu, książę Czertelew, potrafiłby uśmierzyć zapał wartogłowów, gdyż wpływ jego na Bułgarów nie ulega wątpliwości. Ale jakkolwiek pogłoski o dążnościach unionistycznych były niepotrzebną wrzawą, to faktem jest, że do Rumelii wschodniej płyną imperyały i ruble, broń i amunicya, jakoteż rossyjscy oficerowie i podoficerowie; a także i to jest faktem, że w Rumelii wschodniej przygotowuje się ludność do walki, oczywiście przeciw półksiężycowi. Nie na czasie jest dziś zagadnienie, czy nie byłoby lepiej, gdyby Turcya nie była otrzymała prawa obsadzenia przesmyków w Bałkanach. Artykuł 15 traktatu jest dziś prawem obowiązującem, mocarstwa zatem traktatowe zobowiązane są moralnie do ułatwienia Porcie wykonania tego prawa, gdyby tego zażądała. Wiemy ze źródła wiarogodnego, iż rząd sułtana jest zdecydowany po załatwieniu kwestyj czarnogórskiej i greckiej, skorzystać z praw swoich, to jest obsadzić granice Rumelii wschodniej. Na tę ewentualność przygotowują się tam i uzbrajają, nie ulega bowiem wątpliwości, że wkraczające wojska tureckie powitane zostaną strzałami. Jedynie pośrednictwo Rossyi mogłoby odwieść Bułgarów od sprzeciwiania się wykonaniu artykułu 15 traktatu berlińskiego. Starcie drużyn wschodniorumelskich z taborami tureckiemi byłoby wypadkiem nader smutnym. Nietylko, że Maryca ponosłaby ku morzu strumień krwi, ale i pokój części świata zostałby zagrożony. Zadaniem jest dyplomacyi zapobiedz takim wypadkom. Nastręczają się ku temu tylko dwa środki. Należy albo powstrzymać rozwój prowincyj w kierunku dążności rossyjskich, czyli pchnąć je na tory nieco przyjaźniejsze dla Sułtana i Porty, a w takim razie skłonić ją do zaniechania realizacyi artykułu 15, albo stosując drugi środek, pozwolić prowincyom i nadal kroczyć drogami wytkniętemi przez Rossyę, ale wówczas zażądać od gabinetu petersburskiego rękojmi, że powstrzyma Bułgarów od oporu w chwili wykonania przez Portę artykułu 15. Gdyby się komu nastręczała wątpliwość, ażeby taki rozkaz cesarza rossyjskiego znalazł posłuch, to przypominamy, że w w cyfrze ogólnej 122 oficerów jest 46 takich, którzy do dziś uważają się za należących do składu armii rossyjskiej. Wszyscy dowódcy batalionów i kompanij są oficerami rossyjskimi. Wypadało by jednak z wielu względów wybrać pierwszy środek, jego bowiem tylko zastosowanie, to jest skłonienie umysłów do uległości dla sułtana, mogłoby być rękojmią pokoju. Gruntowna reorganizacya milicyi, faktyczne rozwiązanie rezerw, które według statutu mają egzystować dopiero po siedmiu latach, zmiana osobistości stojących na czele armii, wykluczenie wszystkich oficerów, którzy nie są poddanymi tureckimi, zastąpienie ich przez oficerów austryackich, władających językiem słowiańskim — oto byłyby główne warunki zdążające do zmiany systemu w Rumelii wschodniej, któreby kraj od okupacyi tureckiej a Europę od ponownych wstrząśnień zabezpieczyły.“

Program stawiany tutaj przez korespondenta *Nordd. Allg. Ztg.* jest zupełnie zgodny z tem, cośmy wczoraj mówili o środkach załatwienia dzisiejszego przesilenia na Wschodzie. Danie Turcyi szczerych rękojmi, że po ustępstwie na rzecz Czarnogóry i Grecyi żadne więcej ustępstwa nie będą od niej żądane i szczere zaniechanie podniecania i zachęcania dążności wszechbułgarskich byłoby, jak się zdaje, najskuteczniejszym sposobem uczynienia Porty powolną życzeniom Europy.

**(Duchowieństwo katolickie w Irlandyi.)**

Ważną rolę we wszystkich wypadkach irlandzkich grało zawsze duchowieństwo katolickie, chociażby nawet wypadki te nie odnosiły się do spraw religii i kościoła. Pasterz duchowny w Irlandyi jest naturalnym kierownikiem swej gminy, z której najczęściej pochodzi. W obecnem zatem przesileniu ważnem jest stanowisko kleru wobec ligi, której przewodzi Parnell. Otóż wszystkie oznaki wskazują, że duchowieństwo katolickie postanowiło wystąpić przeciwko skrajnym dążeniom ligi.

Inicyatywę do tego dał biskup z Cloyne. Zawezwał on podwładne sobie duchowieństwo na konferencyę deycezyalną umyślnie w celu traktowania stosunków bieżących i w długiej mowie wyłożył, że zawsze było zasadą duchowieństwa irlandzkiego sympatyzować z ludem i popierać go, ilekroć walczył przeciw niesprawiedliwości i uciskowi. W obecnej chwili także duchowieństwo stać będzie po stronie ludu i dopomagać mu w usunięciu krzyczących niesprawiedliwości i ucisku. Liga utrzymuje, że jej celem jest usunięcie praw niesłusznych i w tym względzie posiada najzupełniejszą sympatyę duchowieństwa. Duchowieństwo jednakże musi się dobrze zastanowić, czy i co do środków zalecanych przez ligę może z nią pozostawać w zgodzie. Radykalnym środkiem ligi jest zniesienie landlordyzmu czyli wielkiej własności, jako przyczyny całej nędzy irlandzkiej. Pod tym względem—mówi biskup z Cloyne—duchowieństwo nie może się zgadzać z ligą ani w argumentacyi, ani na zalecane przez nią środki. Liga potępia landlordyzm w zasadzie i w tem posuwa się za daleko. Gdyby się ograniczyła na potępieniu złych właścicieli, duchowieństwo mogłoby zgadzać się z nią zupełnie, stali się oni bowiem klęską Irlandyi, i usunięcie ich byłoby z pożytkiem dla dobrych, których jest w Irlandyi wielu. Mówiąc innemi słowy, należy znieść nadużycia właścicieli ziemskich i oprzeć stosunki między właścicielami i dzierżawcami na podstawie sprawiedliwości, słuszności i uznania praw dzierżawców. Stać się to może i zostanie dokonanem przez rząd bez zniesienia landlordyzmu, to zaś ostatnie nie dałoby się osiągnąć bez rewolucyi, do której Irlandya nie jest gotową.

Po tej przedmowie przedłożył biskup konferencyi następną rezolucyę, która jednogłośnie przyjętą została:

„Duchowieństwo katolickie uważa że główne zasady, na których mogłoby się oprzeć prawodawstwo w celu polepszenia stosunków, są następujące:

1. Grunta winny być wydzierżawiane na przyszłość za czynsz umiarkowany i sprawiedliwy, ustanawiany, gdzieby się tego okazała potrzeba, przez sąd pokoju, lub przez oszacowanie ze strony odpowiednio złożonego sądu.

2. Stosunek dzierżawny winien mieć zabezpieczoną trwałość, dopóki dzierżawca opłacać będzie czynsz bądź przy objęciu dzierżawy umówiony, bądź też następnie uznany za odpowiedni.

3. Dzierżawcy w każdym razie służy nieograniczona wolność odstąpienia swych praw komu innemu.

4. Dzierżawcy winno być w wszelki możebny sposób ułatwionem nabycie dzierżawnego gruntu.

5. Potrzebną jest ustawa regulująca sposób oddawania włościanom na własność do uprawy ziem nieuprawnych.

6. Celem poprawy losu wyrobników wiejskich, właściciele i dzierżawcy winni być zobowiązani stawiać im wygodne domki (*cottages*), z dodaniem do każdego takiego domku kawałka ziemi.

„My duchowni z Cloyne, zebrani na konferencyi deycezyalnej, zobowiązujemy się dążyć do tego, aby powyższe punkta znalazły zastosowanie w ustawach mających na celu uregulowanie stosunków wiejskich i w obronie tego, co w tych punktach jest zawartem, ale niczego więcej, współdziałać z każdem stowarzyszeniem, które dąży do takiego rozwiązania kwestyi za pomocą środków konstytucyjnych.“

Dalej konferencya oświadcza, że dzierżawcy winni są składać zeznania przed komisyą królewską, pomimo że ta komisya nieprawnie jest zebrana, a w końcu mówi, że warunkiem przedwstępnym praktycznego rozwiązania kwestyi agraryjnej, jest zniesienie primogenitury, fide komissów i wszelkich prawnych ograniczeń w sprzedawaniu gruntów, ponieważ te ograniczenia stanowią niezwalczoną przeszkodę w stworzeniu właściwego stanu włościańskiego.

Przed przyjęciem tej rezolucyi odbyła się długa, wyczerpująca dyskusya, w ciągu której archidyakon O'Connel z Kerry wystąpił z mową przeciw burzycielskim dążnościom Parnella i wyraźnie powiedział, że prowadzą one do morderstwa i wszelkich zbrodni.

Z innych stron Irlandyi nadchodzą także wiadomości, że duchowieństwo nie sprzyja usiłowaniom ligi. Ponieważ biskup z Cloyne wyjeżdża bezzwłocznie do Rzymu — kończy korespondent *N. fr. Pr.*, z której powyższe szczegóły wyjmujemy — należy zatem wnosić, że ta postawa została duchowieństwu wskazaną przez jego zwierzchność.

**(Marynarka wojenna Włoch.)**

W najświeższym numerze *Nord. A. Ztg* poświęca artykuł wstępny siłom zbrojnym Włoch na morzu i po rzucie oka na stopniowy rozwój tego gatunku broni, wykazuje datami statystycznemi, że marynarka włoska może się obecnie mierzyć z pierwszorzędnemi nawet potęgami morskiemi. W artykule wspomnianym czytamy:

„Jeżeli od dwóch dziesiątków lat coraz żywszy interes budzi reorganizacya wojskowa Włoch, to w równej mierze zwraca uwagę stanowcze przekształcenie floty włoskiej. Od r. 1860 marynarka włoska przedstawia widok powolnego, lecz nieustannego przeobrażenia się z niepozornej i upadłej, do potęgi morskiej pierwszorzędnego znaczenia. W r. 1860 po raz pierwszy pojawił się system statków pancernych, a Włochy były pierwszem państwem, które system ten prawie równocześnie zastosowały u siebie, przyjmując go od angielskiej i francuskiej marynarki. Do owej chwili posiadały Włochy pewną liczbę starych, większych lub mniejszych statków drewnianych. Obok tamtych ukazał się pierwszy w r. 1860 rozpoczęty a w następnym puszczony na morze pancernik włoski *Terribile*. Po nim przybyły z kolei *Regina Maria Pia*, *San Martino*, *Ancona* i wiele innych. Rok 1869 stanowi w budownictwie okrętów pancernych istotną epokę. Dotychczas bowiem budowano pancerniki na wzór okrętów żaglowych, to jest wyposażano je całym przyrządem masztowym i do niego zastosowywano platformy do uzbrojenia w działa, pod względem zresztą głównego korpusu wprowadzone były tylko nieznaczne zmiany. Dopiero w r. 1869 przeobrażono zupełnie budowę pancerników z pobudek bardzo racyonalnych. Do czego bowiem mógł służyć cały przyrząd masztowy, kiedy funkcye ruchu zastąpiła para? Po co zresztą budować okręty sterczące wysoko nad poziom wody? Może po to, żeby tę masę wystającą ochraniać pancerzami, których ciężar stawał się największą wadą i co tembardziej odsłaniało okręt, im miał być silniejszy i bezpieczniejszy. Zdało się zatem racyonalniej zanurzyć tułów okrętu w wodę, jak tratwę, i w ten sposób ukrywać go przed wzrokiem nieprzyjaciela, a natomiast zostawiać na widoku tylko coś w gatunku cytadeli, około której koncentrowałyby się wszelkie środki obronne, ją zaś samą uzbrajać w nieliczne wprawdzie, ale najpotężniejszego kalibru działa. Idąc za tą myślą przewodnią, utworzyła sobie flota angielska cały zastęp olbrzymich statków, począwszy od *Devastation*, a włoska flota poszła zaraz za jej przykładem, rozpoczynając r. 1873 budową statku *Duilio*. Z ukończeniem w r. 1876 budowy tego okrętu, którą po kilkakroć musiano zawieszać z powodu opóźnienia się materyału budowlanego, sprowadzanego z Francyi i Anglii, marynarka włoska stanęła obok pierwszorzędnych w Europie i wskutek coraz nowych na olbrzymią skalę projektów, prześcigających niekiedy angielskie, poczęła zwracać na siebie powszechną uwagę. Jakoż bez kwestyi, marzenie Włoch o potędze morskiej pierwszego rzędu, przestało już być marzeniem, lecz urzeczywistnia się w całem znaczeniu tego wyrazu. Projekt organizacyi floty z r. 1877 ustalił cyfrę zdatnej do zaczepnego boju marynarki na 16 okrętów pierwszej klasy, 10 okrętów 2 klasy i 20 okrętów 3 klasy. Do wymienionych jako statki pierwszej klasy zaliczyć obecnie należy *Duilio*, *Dandolo*, *Italia* i *Lepanto*, z któremi tylko kilka okrętów floty angielskiej może współzawodniczyć. Cztery następne, które mają być dopiero zbudowane, odpowiedzą równie ideałowi włoskiej marynarki, gdyż mają to być najpotężniejsze olbrzymy w pośród okrętów pancernych. Z pospiesznym rozwojem marynarki idzie ręka w rękę rozwój i ulepszenie systemu torpedowego. Naczelne władze marynarki włoskiej zwróciły na tę gałęź baczną uwagę i poszły w tym względzie za przykładem reorganizacyi floty niemieckiej. Za ważną okoliczność poczytać należy rozporządzenie, znoszące korpus liniowego wojska dla okrętów. Obecnie w skutek ćwiczeń przepisanych dla korpusu majtków, którzy mają być wykształceni w broni jak piechota liniowa, niepotrzebne już będą bataliony specyalne dla okrętów. Włoska marynarka może w istocie poszczycić się tem, że do służby swojej rekrutować będzie ludzi tylko z wybrzeży i w ten sposób nie pozbawi wojsk lądowych znacznego kontyngesu zdolnych do broni. Ostatnie posiedzenia parlamentu włoskiego zajęte były dyskusyą nad uzupełnieniem korpusu oficerów marynarki. Minister marynarki upierał się przy zamiarze kształcenia oficerów tylko w akademii marynarskiej i wykluczenia zupełnie od awansu korpusu podoficerów. Zamiaru swego jednak nie przeparł w zupełności, ale z pewną modyfikacyą, uchwalono bowiem, że kapitanowie marynarki handlowej mogą w wypadku wojny pełnić służbę oficerów na mniejszych statkach, przeznaczonych do służby w departamentach, jednakże pod warunkiem, że każdemu z takich komendantów przydany będzie oficer marynarki wojennej z czynnej służby. Taka organizacya ułatwia flocie niezmiernie każdoczesną gotowość wojenną. Rzućmy nakoniec okiem na siłę liczebną włoskiej marynarki wojskowej. Po dokonanem w roku bieżącym pomnożeniu korpusu oficerów, marynarka włoska liczy 5 wiceadmirałów, 9 kontr-admirałów, 34 kapitanów okrętów liniowych, 40 kapitanów fregat, 20 kapitanów korwet, 206 podporuczników liniowych i 146 podchorążych. Normalny etat kadetów wynosi 80. Cyfra niższych stopni i szeregowców ma po zrealizowaniu zmian we flocie wynieść 2413 podoficerów i 9887 szeregowych. Budżet marynarki wynosić wtedy będzie 52,484.910 franków.

**(Odstąpienie Dulcigna).**

Sułtan, jak wiadomo, udawał się do cesarza Wilhelma z prośbą o pośrednictwo w obecnem przesileniu, a nawet, jak donoszono, miał to czynić dwa razy, otrzymując zawsze jedną odpowiedź — życzliwą, ale odmowną. Być może jednak, że urzędowej odmowie towarzyszyły, lub nastąpiły po niej jako półurzędowy objaw życzliwości dobre rady, które poseł niemiecki w Konstantynopolu, hr. Hatzfeld, przedłożył sułtanowi na audyencyi, mianej w sobotę dnia 9 b. m. i owocem tych rad była zapewne uchwała bezwarunkowego opuszczenia Dulcigna. Ażeby uzyskać przyzwolenie sułtańskie na ten akt uległości, hr. Hatzfeld nie potrzebował straszyć sułtana Gladstonem, zgodą europejską i flotą europejską. Owszem jest bardzo prawdopodobnem, że drogą postrachu mógłby nie uzyskać celu. Nastręczała mu się daleko przyjemniejsza dla dyplomaty argumentacya, mógł przedstawić sułtanowi, że ten krok będzie zręcznym, że przeszkodzi wykonaniu postanowień już powziętych na podstawie propozycyj angielskich, że doda czyn do słownych zapewnień noty tureckiej z dnia 3 października, a tem samem nada tej nocie większą wagę, zmusi mocarstwa do ponownego i życzliwszego zastanowienia się nad nią i dopomoże do zwycięztwa polityce niemieckiej, popieranej przez Austryę i Francyę a skierowanej przeciw mięszaniu się zbrojnemu w sprawy tureckie. Takie przedstawienie rzeczy mogło bez trudności trafić do przekonania sułtana, nie zaś pogróżki, które nie od dzisiaj się datują, a dotychczas wcale nie skutkowały. Jeżeli tak było, a wszelkie prawdopodobieństwo każe wnosić, że tak być musiało, jest to znakiem, że jak z jednej strony Anglia w duchu szybkiej i energicznej akcyi wzięła inicyatywę, tak z drugiej biorą ją Niemcy w kierunku wprost przeciwnym i o ile dzisiaj wnioskować można, zapewne większość mocarstw pociągną za sobą. W każdym razie w skutek postanowienia Porty sytuacya zupełnie się zmieniła i to w sposób korzystny dla Porty. Uchwała ustąpienia Dulcigna nic innego zapewne nie znaczy tylko to, że Porta da rozkaz ustąpienia Riza-baszy, nie idzie jednak koniecznie

---

— Nieszczęście! — krzyknąłem.

— Jakaś klątwa Boża wisi nad nami! — dodał, wyciągając palec w jednym kierunku i tupiąc nogami ze złości.

Gdzie pokazywał palcem, tam leżał chaos drzew przewróconych, połamanych i ułożonych w nieskończenie długą linię nieprzebytych zasieków. Żaden inżynier wojskowy nie mógłby zbudować umiejętniej barykady z drzew wykorzenionych, niżeli ją zbudował na tej linii... kto? huragan! ów wicher nocny, co nas nad Żółtym Kamieniem nawiedził i co przeleciał cały kraj, pozostawiając po sobie straszne ślady zniszczenia. Szlak ten (jak zwykle bywa po takich huraganach) nie miał nad tysiąc kroków szerokości, ale wszystko, co na tem pasmie niegdyś rosło, teraz leżało na ziemi i tworzyło zawadę spiętrzoną, nieprzebytą! W prawo i w lewo szedł ten szlak, w rdzeni kniei dziwiczej wycięty i prosty, jak strzelił. Stutysięczna armia siekierników nie byłaby potrafiła takiej linii wyrąbać i tak dokładnie obalić wszystkich drzew w jednym kierunku! Nie było sposobu obejść tej szkaradnej zawady, co się piętrzyła między nami i ową tajemniczą, pyszną górą!

— Co począć? Czy wracać?

Kolega nic na to, ale się na barykadę patrzył.

— Jak pięknie i dziwnie spletła burza ten płot olbrzymi — rzecze w końcu. — Każde drzewo wyjęte całe, z korzeniem, i obrócone ku nam gałęziami. Nie przerąbalibyśmy ścieżki przez tę barykadę dla konia za miesiąc!...

— Pod tym płotem leży nadzieja zdobycia skarbu w Straconej Dolinie.

— Nie, dalipan nie! — huknął, podskakując prawie z radości. — Czy nie widzisz?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

za tem, żeby Albańczycy odstąpili spornego terytoryum dobrowolnie. W razie ich oporu Czarnogórcy będą musieli walczyć, a flota połączona zmuszona popierać ich działanie nie będzie mogła udać się na Archipelag, wynikła zaś ztąd zwłoka sprzyjać będzie dalszym układom, w których Niemcy użyją zapewne wszelkich środków, aby sprawę załatwić bez sprzecznej z traktatem berlińskim interwencyi.

Że takiem jest dążenie Niemiec dowodzi następujący telegrafowany komunikat o polityce niemieckiej, który stara *Presse* otrzymała ze strony nie publicystycznaj, lecz ze źródła, do którego wysoką przywiązuje wagę.

„Z wiarogodnego źródła dyplomatycznego, gdyż od jednego z niemieckich mężów stanu, dowiaduję się, że w Berlinie mimo niechęci spowodowanej samowolną i samobójczą postawą Turcyi, zdecydowano się obstawać przy stworzonem przez berliński traktat i konferencyę *status quo* na półwyspie Bałkańskim. Niemiecko-austryackie przymierze obstaje głównie za przeprowadzeniem traktatu berlińskiego i domaga się, ażeby dalszy i ostateczny rozwój stosunków na półwyspie bałkańskim został usankcyonowany nie przez jedno mocarstwo, lecz przez Europę. Gdyby Turcya i nadal jeszcze opierała się oddaniu Dulcigna, to Niemcy i Austrya, a niewątpliwie także i Francya, nie wezmą pod żadnym warunkiem udziału czynnego w akcyi morskiej. Jeżeli Anglia i Rossya, a może zresztą i Włochy, zechcą wystąpić nadal czynnie z demonstracyą flot, to nie będą tego mogły żadną miarą uczynić na podstawie mandatu reszty mocarstw. Jakkolwiek tak w Berlinie, jak w Wiedniu i Paryżu zgadzają się z myślą wywarcia nacisku na Portę, z drugiej strony jednakże w razie akcyi innych mocarstw, któraby doprowadziła do wojny z Turcyą, istnieje zamiar nietylko pozostawienia wyłącznej odpowiedzialności mocarstwom wyzywającym, ale zarazem zapobieżenia wszelkiej dowolności w rozstrzygnięciu losów półwyspu Bałkańskiego. W tym duchu, jak mnie zapewniał dyplomata, była zawsze czynną w Konstantynopolu dyplomacya niemiecka. Mylnem jest zatem mniemanie, jakoby w Konstantynopolu dyplomacya rossyjska wywołała głównie opór Porty w sprawie Dulcigna. Brzmienie naświeższej noty tureckiej, z wyrażonemi w niej życzeniami co do Rumelii wschodniej i Bułgaryi, i sumaryczne położenie nacisku na traktat berliński, przekonywa dowodnie, że rady Rossyi nie znajdują bynajmniej posłuchu u wysokiej Porty. Wysłanie niemieckich urzędników i oficerów do Konstantynopola, sposób przyjęcia przez Niemcy udziału w demonstracyi flot i uwagi godne ogłoszenie w *Nordd. Allg. Ztg.* 18 protokołu kongresu berlińskiego, są dość przekonywającemi oznakami konserwatywnej polityki kanclerza niemieckiego względem Wschodu i dążności do utrzymania *status quo* na półwyspie bałkańskim. Dyplomacya niemiecka przeświadczona jest o trwałości i skuteczności takiej polityki, przynajmniej dopóty, dopóki Gladstone stać będzie u steru Anglii."

# KRONIKA

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro, we czwartek, o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym między innemi: wybór jednego członka do komisyi fundacyi ś. p. Romana Ducheńskiego; wnioski względem najmu lokalności na przytuliska ogrzewane i względem zaprowadzenia stałego porządku jazdy gościńcem Żółkiewskim po otworzeniu tamże ruchu kolei konnej; wnioski w sprawie fundacyi stypendyjnej im. Karola Kiselki i w sprawie wyboru członka pow. komisyi szacunkowej dla miasta Lwowa, oraz jego zastępcy.

* **Zapiski policyjne.** Skradziono p. A. K. z pomieszkania pod l. 7 przy ulicy Adamowej srebrny zegarek, anker o 15 kamieniach, i parę butów, panu K. L. z pomieszkania pod l. 7 ul. Jabłonowskich czarną kaszmirową suknię, popielaty płaszcz, popielaty damski surducik i biały parasol. — Złożono w policyi złoty damski zegarek o dwóch kopertach z monogramem L. Z., znaleziony 6 b. m. przy ulicy Czarneckiego. — Pan W. D. zgubił na placu Bernardyńskim 18 zł. w banknotach.

— **Morderca** listonosza Hittmanna w Wiedniu, Józef Burkart, w całej cichości pochowany został w nocy na wtorek, po odbytej sekcyi na klinice wiedeńskiej.

— **Wielki pożar** zniszczył słynną rozmiarami przędzalnię bawełny w Greenock, w Szkocyi, własność firmy Fleming, Reid & Comp. Straty wynoszą około miliona zł. Pożar przyprawił 900 robotników o zarobek.

— **Zamach przed sądem.** W sądzie powiatowym w Mogilnicy, na Szląsku, oskarżony Macal strzelił do bednarki Peszyny w chwili, kiedy jako świadek miała zeznania swoje stwierdzić przysięgą. Kula utkwiła w grubych fałdach sukni, nie zraniwszy ciała.

— **Wiera Zazuliczówna,** która obecnie jest stałym współpracownikiem wydawanego przez Feliksa Pyata w Paryżu czasopisma *Commune*, w numerze tegoż z dnia 6 b. m. podpisała swem nazwiskiem pierwszy swój artykuł. „Obywatelka" Zazuliczówna zdaje w nim sprawę z ruchu rewolucyjnego w Rossyi.

— **Groby rodziny Zamojskich,** znajdujące się w podziemiach kaplicy zamojskiej, w roku bieżącym, jak donosi *Gaz. Lub.* zostały znacznie rozszerzone. Podobno mają tam spocząć zwłoki kilku członków rodziny Zamojskich, sprowadzone z zagranicy. W grobach kaplicy zamojskiej spoczywają wszyscy ordynaci począwszy od wielkiego kanclerza Jana, którego portret zdobi ściany tej kaplicy.

— **Wystawa tualet** najnowszej mody otwarta została dnia 3 b. m. w Luwrze paryskim. W ciągu pierwszego zaraz dnia zwiedziło wystawę 77.000 osób, przeważnie oczywiście płci pięknej. Sprzedaż wystawionych okazów przyniosła w jednym dniu 1,428.407 franków; za same suknie jedwabne wpłynęło 600 tysięcy franków, za narzutki 93.000 franków.

— **Sprawca kradzieży** 20.000 zł. w papierach wartościowych z biurka radcy sądu krajowego w Wiedniu, p. Drosza, po siedmiu miesiącach (kradzież dokonaną została w marcu) wykryty został przed kilku dniami. Jest nim według wszelkich poszlak młody pewien praktykant prawny, który był zatrudniony w biurze poszkodowanego.

— **Opryszki** dnia 4 b. m. napadli na dwór w posiadłości ziemskiej p. Emeryka Steina w Körtvalyes, strzelali do mieszkańców kilkakrotnie i uszli w końcu dokonawszy znacznej grabieży. Od dłuższego już czasu banda ta niepokoi okolicę wspomnioną.

— **Ślady jaskini zbójeckiej** znaleziono w tych dniach przy sypaniu szosy we wsi Hohendorfie w Malborskiem. W miejscu, gdzie niegdyś były pokoje gościnne spalonej przed laty karczmy, odkopano skielet młodego na pozór mężczyzny, który jak się zdaje już ze 25 lat spoczywał w ziemi. Na grzbiecie skieletu leżał ciężki kamień, a w czaszce widać było kilka skaleczeń, pochodzących od uderzenia ostrem narzędziem. Obok w ogrodzie, koło kuźni kowala, znaleziono kości kilku ciał ludzkich, oraz skrzyneczkę ze zwłokami dziecka, zupełnie już zepsutemi.

— **Siamski książę** Prisdang, brat stryjeczny panującego króla siamskiego, przybył w tych dniach na Londyn do Berlina, ażeby następcy tronu niemieckiego wręczyć osobiście insygnia orderu Słonia. Azyatycki książę liczy lat 28 i jest w swej ojczyźnie uważany za biegłego dyplomatę. Jest on wzrostu średniego, cery ciemnobrunatnej, oczy i włosy ma czarne. Mówi i pisze poprawnie po angielsku i ubiera się podług mody angielskiej.

— **Wybory amerykańskie.** Z New Jorku donosi depesza telegraficzna: W Indyanie agitacya wyborcza toczy się w sposób bardzo namiętny. W mieście Shelbyville przyszło do starcia pomiędzy demokratami a republikanami, w którem szeryf został zabity, zaś adjunkt i kilka innych osób doznało uszkodzenia. I w miejscowości Evansville z powodu agitacyi wyborczej kilka osób zostało skaleczonych strzałami rewolwerowemi.

— **Dozorca haremów sułtańskich,** który zalicza się do najwyższych dygnitarzy państwa Osmanów, Nurredyn Aga, zakończył w tych dniach życie w Konstantynopolu w 79 roku życia, pozostawiając ogromny majątek. Nurredyn Aga przez 60 lat pozostawał w służbie u dworu sułtańskiego. Posiadał najwyższe ordery i odznaki tureckie, a co ważniejsza, był w wielkich łaskach u sułtana, który oddał swój jacht prywatny na przewiezienie zwłok swojego sługi na cmentarz przy moszei „przypasania miecza". Następcą Nurredyna w godności „Kisslar Agassiego" został dotychczasowy podskarbi dworski, Hafiz Behran Aga, który przy tej sposobności otrzymał wysoki order. Ministrowie i wszyscy wyżsi dostojnicy duchowni i cywilni złożyli nowemu dygnitarzowi gratulacye. Kisslar Aghassi równie jak wielki wezyr i szeik ul-Islam ma tytuł „Jego Wysokość".

— **Liczba żydów,** rozrzuconych po całej kuli ziemskiej, według zestawienia nowojorskiego czasopisma *Journ. of Commerce*, wynosi obecnie przeszło 7 milionów, z których na pojedyńcze kraje przypada: na Austryę 1.475.000, Francyę 50.000, Niemcy 512.000, Rossyę 2,621.000, Holandyę 70.000, Włochy 35.000, Hiszpanię i Portugalię 4.000, na Szwecyę i Norwegię 2.000, Wielką Brytanię 60.000, Turcyę 100.000, na Stany Zjednoczone 500.000, z których około 70.000 żyje w Nowym Jorku. W Azyi żyje ogółem 200.000 żydów, z których 20.000 w Indyach wschodnich a 25.000 w Palestynie. W Afryce żyje blisko 100.000 żydów, po największej części w Algierze.

(*r*) **Dla smakoszów.** W Londynie ukonstytuowało się pod nazwą *The Knife and Fork Club* (klub noża i widelca) towarzystwo mające na celu reformę kuchni angielskiej. Promotorowie tego nowego ruchu kulinarnego zamierzają utworzyć w Londynie prawdziwe centrum gastronomiczne, z któregoby na całe państwo angielskie promieniowały prawdziwe, rozumowane przepisy sztuki kucharskiej. Zamierzono tam uorganizować propagandę doktryn p. Brillat-Savarin, propagandę, któraby sprowadziła zupełną rewolucyę w pokarmach nawet najniższych klas ludowych.

(*r*) **Fotofon.** Cudowne odkrycie przechodzące wszystko, co dotąd wynaleziono na drodze naukowej, przychodzi nam znowu ze Stanów Zjednoczonych Ameryki (czy nie kaczka?) Profesor Bell, wynalazca telefonu, wykazał według dzienników amerykańskich i stwierdził szczegółowemi doświadczeniami, z których sprawozdanie odczytane było w towarzystwie zachęty nauk, że bez żadnych drutów komunikacyjnych, jakich potrzeba w telegrafach i telefonach głos może być przesyłany z jednego punktu na drugi za pomocą samego tylko promienia światła. Podstawą aparatu przyjmującego, to jest na stacyi, do której głos ma być posyłany, stanowi znane chemikom, dotąd niemające prawie żadnego zastosowania w sztukach i przemyśle ciało proste, czyli pierwiastek chemiczny nazwany selen. Kierując kształt czyli charakter wibracyj głosowo-świetlanych na to ciało, można kontrolować ilość i jakość głosu, i otrzymywać wszystkie odcienia rozmaitości głosu ludzkiego. Profesor Bell przemawiał w ten sposób z pomocą promieni słonecznych, na odległość 200 metrów. Dostatecznem jest, żeby osoby chcące rozmawiać w braku drutu komunikacyjnego, mogły się wzajemnie widzieć. Jest to dopiero początek wynalazku, który może zapowiada nowy przewrót w komunikacyi myśli między oddalonemi od siebie osobami.

(*r*) **Dzieje omnibusów.** Pierwsza myśl tego demokratycznego rodzaju lokomocyi, przypisywana uczonemu Błażejowi Pascal, została wprowadzoną w wykonanie w Paryżu w 1828 roku. Puszczono zrazu w ruch trzynaście powozów tego rodzaju i pomimo tej feralnej cyfry po upływie roku interesa nowego przedsięwzięcia tak pomyślnie poszły, że liczba puszczonych w obieg powozów doszła do 92. W roku 1855 rozmaite pojedyńcze przedsięwzięcia na tej drodze złączyły się w jedno towarzystwo omnibusowe, które do samej służby w obrębie Paryża używało już 400 powozów. Obecnie, w sierpniu 1880 roku liczy się w Paryżu 625 omnibusów, z których trzecia część wielkiego modelu, z zaprzęgiem trzech koni na równej drodze; 239 omnibusów na kolejach konnych (tramway) 57 powozów obsługujących Wersal, Sevres i Vincennes i 13 (znowu trzynaście) małych pomocniczych omnibusów na 8 do 10 osób, razem 934 powozów dla samych linij towarzystwa omnibusów. Do tego dodać należy 112 powozów kolei konnej południowej i 89 takiejże kolei północnej, należących do osobnego towarzystwa. Razem 1.135 omnibusów, które codziennie przewożą pasażerów na wszystkie strony Paryża z jednakowemi warunkami opłaty. Według najświeższych raportów, powozy towarzystwa omnibusów przewożą dziennie 585.000 osób, powozy towarzystwa południowego 78.000, północnego 63.000, razem 726.000 pasażerów, to jest mniej więcej trzecią część ogółu ludności stolicy. Doliczywszy ruch statków parowych na Sekwanie takzwanych Mouches i Hirondelles i omnibusów kolejowych, tudzież przejazd pociągów na pasie kolei, otaczającej Paryż, można śmiało liczyć, że połowa ludności Paryża posługuje się codziennie temi, stosunkowo niezmiernie taniemi środkami lokomocyi, a mimo to jeszcze przeszło 10.000 fiakrów prawie nigdy nie próżnuje, chociaż i prywatnych powozów nie brak w Paryżu.

# Zakład Ossolińskich.

□ Uroczyste, doroczne posiedzenie Zakładu nar. im. Ossolińskich zagaił wczoraj w zastępstwie nieobecnego kuratora, J. E. hr. Kazimierza Krasickiego, dyrektor biblioteki, dr. Wojciech Kętrzyński. Sekretarz literacki Zakładu, p. Klemens Kantecki, odczytał następnie sprawozdanie z czynności tej instytucyi z ostatniego roku, poświęciwszy na czele swego przemówienia słów kilka ważnemu w dziejach Zakładu wypadkowi: drugim już z kolei odwiedzinom, jakiemi go przed miesiącem raczył najmiłościwiej zaszczycić Cesarz Franciszek Józef. Przeszedłszy do czynności zarządu biblioteki, zwraca p. K. uwagę na kierunek podejmowanych w nim od dłuższego czasu prac, których głównem zadaniem i celem jest zarządzenie wszystkiego, coby zarówno uczonym, jak intelligentnemu ogółowi ułatwiło możność korzystania z Zakładowych zbiorów. Najpilniejszą pod tym względem pracą było dokonanie i wydrukowanie realnego katalogu rękopisów, o których treści dotychczasowy inwentarz zaledwie bardzo słabe i niedokładne dawał wyobrażenie. Owocem z górą trzechletnich trudów jest ogłoszony przed kilku miesiącami pierwszy, dwudziestoarkuszowy zeszyt katalogu rękopisów, po którym nastąpią niebawem dalsze.

Niemniej potrzebnym w każdej zasobniejszej bibliotece jest przedmiotowy katalog druków, do którego też mimo wzrastającego ruchu i licznych czynności bieżących przystąpił oddział biblioteczny. Wprawdzie już przed trzydziestu blizko laty (1851) rozpoczęto robotę w tym celu i prowadzono ją przez lat cztery, lecz przerwawszy raz tę czynność z powodu innych zajęć, przedewszystkiem zaś z powodu wydawnictwa słownika Lindego, nigdy już do niej nie powrócono, a przysposobione w ciągu owych kilku lat materyały okazały się dziś nieużytecznemi, gdyż przeważna ich większość, sporządzona przez stypendystów i nie dość wykształconych pisarzy, wiele pod względem dokładności i poprawności pozostawia do życzenia. Nie brak wprawdzie i dobrze napisanych kartek, lecz niezbędne w razie uwzględnienia ich kolacyonowanie wszystkich, jak wykazało doświadczenie, więcejby zabrało czasu, niżby go było potrzeba na wygotowanie nowych.

Praca ta jest już w pełnym biegu. Od pewnego czasu spisują kartki dwaj najzdolniejsi stypendyści, rozpocząwszy od działu polskiego i wziąwszy za podstawę abecadłowy katalog kartkowy. Tytuły długie skracają, bacząc jednak zawsze, aby na tem nie ucierpiała jasność i zrozumiałość; w razie zaś, jeśli napis jako zbyt ogólnikowy nie jest dość jasny, lub nie daje dostatecznego wyobrażenia o treści, uzupełniają kartkę, dodając datę lub określając bliżej sprawę do której się odnosi — wreszcie podają wiadomość o późniejszych edycyach danego dzieła. Najważniejszą i najtrudniejszą rzeczą przy układzie przedmiotowego katalogu jest obmyślenie praktycznego i umiejętnego podziału, przy wyborze którego trzeba zarówno unikać za daleko posuniętej specyalności, jak niemniej zbytniej ogólnikowości; w drugim bowiem razie katalog nie odpowiadałby w dostatecznej mierze potrzebie, która go wywołała, w pierwszym zaś najprzód trzebaby specyalnych sił naukowych do wielu gałęzi wiedzy, które w Zakładzie nie znajdują reprezentantów, nadto zaś przy książkach, wchodzących swą treścią w zakres kilku działów, wypadłoby dodawać zbyt wiele odsyłaczy. Z tego powodu odrzucono stanowczo dawniejszy podział na 127 działów i poddziałów, o jakim wspomina sprawozdanie z r. 1854 a przyjęto za normę podział katalogu realnego Biblioteki Jagiellońskiej, obejmujący w sobie następne przedmioty: 1 teologię; 2 filozofię; 3 klassyków rzymskich; 4 lingwistykę; 5 historyę polską; 6 historyę powszechną; 7 historyę literatury; 8 poezyę; 9 powieść; 10 matematykę; 11 nauki przyrodzone; 12 geografię; 13 pedagogikę; 14 nauki polityczne i prawnicze; 15 czasopisma i dzieła zbiorowe; 16 literaturę dla ludu i dla dzieci.

Rzecz naturalna, że główne te działy nie wykluczają bynajmniej stosownych poddziałów, o których już decydują głównie miejscowe potrzeby.

Obok tych zachodów około wygotowania katalogu, należało w innym kierunku wytężyć usiłowania, jeśli Zakład ma pod każdym względem odpowiedzieć swemu pięknemu zadaniu i uczynić zadość potrzebie uczonego świata i myślącej powszechności. Zachwiany silnie stan finansów Zakładowych nie dozwalał dawniejszemu zarządowi zaopatrywać biblioteki w nowsze pojawy literatury krajowej i zagranicznej. Bywały lata tak smutne, że nie kupowano wcale książek, bywały inne w których nabywano zaledwie drobną cząstkę tego, co nabyć koniecznie wypadało. Z tych samych powodów dzieł nielicznie kupowanych i nadpływających z ofiar ogółu albo wcale nie dawano do oprawy, albo w zbyt szczupłej liczbie, tak że pozostały dotąd całe szafy zbroszurowanych tylko publikacyi, które na tem zaniedbaniu niekiedy znacznie ucierpiały. Dla zapobieżenia dalszym szkodom, niemniej dla uzupełnienia biblioteki braknącemi dziełami, podwyższyła kuratorya na wniosek kustosza znacznie kwoty przeznaczone na zakupno i oprawę książek, zalecając obok nowości nabywać w drodze antykwarskiej systematycznie starsze a ważne publikacye, których Zakładowi nie dostaje. Suma, przekazana w tym roku na zakupno książek, wynosi 3000 złr., na oprawę 1000. Z ważniejszych tegorocznych zabytków zasługują na wzmiankę: biblia Szarfenbergerowska z r. 1575, pisma Fausta Socyna, czasopismo Sylwan (w 24 tomach) nowe zupełne wydanie pism Leopolda Rankego w 46 tomach i t. d. Obok tego kompletowano pisma czasowe, zalecające się wyższą literacką lub historyczną wartością, jako też zbiór politycznych broszur z najnowszych czasów.

Równocześnie z tą skwapliwością w nabywaniu ważnych wydawnictw, szła ręka w rękę ofiarna hojność społeczeństwa, które, jak zwykle dotąd, szczodrobliwemi datkami pomnażało zakładowe zbiory. Z pośród licznych i cennych darów, największym jest dar ś. p. Antoniego Szneidera który bezpośrednio przed śmiercią wszystkie swe zbiory przekazał Zakładowi. Znajdujące się między niemi druki dochodzą do poważnej cyfry 1019 dzieł w 1342 tomach; rękopisów jest 23. Biblioteczka ta odnosi się przeważnie do archeologii i nauk pokrewnych, które były specyalnością niestrudzonego zbieracza. Jako materyał do najnowszej historyi warto też wymienić na-

desłaną z Wilna kolekcyę ośmdziesięciu dzieł i broszur rossyjskich, wydanych od r. 1863 w kwestyi polskiej na Litwie, między któremi znajduje się słynny „zbiór rozporządzeń hr. Michała Mikołajewicza Murawjewa w l. 1864—1865 dla północno-zachodnich gubernij.“

Zgodnie z tradycyą lat poprzednich, odbyło się w bibliotece dwukrotne skontro wypożyczonych książek, oraz częściowe skontro od 55.000] do 75.000 dzieł. Na miejsce sędziwego p. Krechowieckiego, któremu przez wzgląd na jego dziesięcioletnią służbę udzieliła kuratorya rocznej zapomogi, powołanym został na drugiego skryptora dr. Fryderyk Pappée, który następnie otrzymał zlecenie, aby w godzinach pozasłużbowych za osobną remuneracyą zajął się uporządkowaniem niezaregestrowanych dotąd monet, których liczba doszła już do dwóch tysięcy.

Z wykazu statystycznego, podanego dla wykazania wzrostu Zakładowych zbiorów, dowiadujemy się, że inwentarz dzieł drukowanych unikatów wynosi obecnie 75.665, dubletów 5603, rękopisów 2867, rycin 23.487, rzeczy muzealnych 1768, że więc dzieł drukowanych unikatów przybyło 150, dubletów 603, rękopisów 122, rycin 975, rzeczy muzealnych 111, i t. d.

Pracownia naukowa i czytelnia górna były w tym roku nader licznie zwiedzane. W pierwszej wydano 1959 czytelnikom 806 rękopisów, 5.743 dzieł, 12.720 tomów. Ponieważ zaś pracownia naukowa otwartą była dla publiczności przez 219 dni, przeto wypada dziennie w przeciągu na 9 czytelników 4 rękopisy, 26 dzieł, 57 tomów. W czytelni górnej w przeciągu dziewięciu miesięcy, bo trzy odpadają na wakacye i skontra, było 12.779 czytelników, czyli więcej niż kiedykolwiek, a o 1.922 więcej, niż w roku poprzednim. Pozwolenie wypożyczania książek do domu otrzymało 237 osób. Wypożyczono do domu 6.620 dzieł w 9.796 tomach, a zatem więcej, niż kiedykolwiek, a o 1.456 dzieł i 1.659 tomów więcej, niż w roku poprzednim. Rękopisów wypożyczono 38, autografów 20.

Muzeum zwiedziło 2.807 osób, a więc więcej, niż kiedykolwiek, a o 342 osób więcej, niż w roku ostatnim; studyowało w niem 559 osób, a więc o 229 osób więcej, niż w poprzednim roku. Muzeum również pomyślnie rozwija się i wzrasta. Do najcenniejszych tegorocznych w niem darów należy ofiarowana, zgodnie z wolą ś. p. Zen na Krzeczunowicza, przez jego spadkobierców kolekcya numizmatów, złożona z tysiąca dwustu monet i rzeczy muzealnych, między któremi nie brak srebrnych a nawet złotych, dalej dar śp. Sznajdera, który prócz druków i rękopisów, ofiarował Zakładowi niezliczoną ilość zgromadzonych po ruinach i kurhanach najrozmaitszych przedmiotów archeologicznych. Zbiór rycin pomnożyli znakomicie swemi ofiarami pp. b. radca skarbu, Aleksander Schuppe, i rzeźbiarz-artysta, Markowski.

Z obszernego wykazu bilansowego wypływa, że Zakład zaoszczędził znowu 4.408 zł.

Po odczytaniu sprawozdania, nastąpiła prelekcya dr. Aleksandra Hirschberga na temat: Dyplomacya polska za Zygmunta I. Była to poważna, choć mimo to dla szerszej publiczności przystępna rozprawa, pełna ciekawych szczegółów, rzucających światło na pierwszą połowę XVI wieku w Polsce, która w ostatnich czasach była przedmiotem tak żywych kontrowersyj. Pan Hirschberg starał się wykazać, że wbrew dzisiejszym pessymistycznym twierdzeniom niektórych pisarzy, Zygmunt Stary rozporządzał świetną dyplomacyą, że tacy dyplomaci, jak Łaski, Dantyszek, Ciołek, Tomicki i inni, nietylko należą do najznakomitszych mężów w Polsce, lecz nadto mogą stanąć śmiało obok najpierwszych dyplomatów zagranicy, że wielokrotnie osiągali wielkie sukcesa, z których tylko nie dozwalały korzystać postronne za wikłania i nieprzewidziane wypadki, jak np. niefortunna klęska pod Pawią i dostanie się do niewoli sprzymierzonego z Polską Franciszka I, króla francuskiego, lub niedostarczenie Ciołkowi do Rzymu potrzebnego zasiłku pieniężnego, którym mógł był sobie ująć kardynałów, i przychylny dla Polski a nieprzyjazny dla Krzyżaków wyrok wyjednać.

Rozprawka dr. Hirschberga musiała być krótką, bo sprawozdanie, jak zwykle, zajęło dużo czasu, lubo odczytane było dość szybko. Jest to dla prelegentów wielką niedogodnością i pozostanie nią dopóty, dopóki zarząd biblioteki nie odstąpi od tradycyjnego, lecz niepraktycznego zwyczaju, aby zgromadzoną publiczność raczyć tak olbrzymiemi szeregami cyfr i nazwisk, jak dotąd. Naszem zdaniem możnaby to wszystko wydrukować, lecz należałoby słuchaczom oszczędzić tak wymienienia tylu nazw, jak dat statystycznych. Zamiast podawać szczegółowy i w drobnostki zapuszczający się bilans, możnaby ograniczyć się na wymienieniu rezultatu, zamiast opowiadać, ilu w każdym z kolei miesiącu było w pracowni czytelników, ile na ich użytek wyniesiono rękopisów, ile dzieł, ile tomów, możnaby podać ogólną cyfrę z całego roku, za co z pewnością zgromadzeni będą dyrekcyj szczerze wdzięczni i obowiązani, a nikt na tej rozumnej zmianie nie straci.

## Z Izby sądowej.

(*Przekupstwo*).

(*w*) W dniu 6 października rozpoczął się w Tarnowie ciekawy proces liweranta wojskowego, Herza Rappaporta i dwóch jego wspólników Berla Koschera, który był pomocnikiem głównego liweranta, oraz Wilhelma Albrechta, byłego oficera i dyurnisty jeneralnej komendy w Krakowie. Kolegium złożonemu z trzech sędziów przewodniczy radca sądu krajowego p. Danecki, jako asesorowie zasiadają radca sądu krajowego p. Szklarski i adjunkt p. Rudolf. Oskarżycielem jest prokurator p. Doliński, obrońcami zaś adwokaci drowie Pietrzycki i Gałecki. Rozprawa odbywa się wobec delegatów komendy wojskowej w Tarnowie i nadintendentury w Krakowie, kapitanów Uhle i Ilnickiego.

Według aktu oskarżenia Herz Rappaport kapitalista i przemysłowiec tarnowski był dostawcą chleba i owsa dla garnizonu w Tarnowie w roku 1878, a w latach następnych dostawcą wszystkich artykułów. Liwerunek z roku 1878 otrzymał na podstawie oferty zniżonej już po licytacyi, a następny w drodze wyjątkowej bez ogłoszenia licytacyi. W połowie r. z. prokuratorya i władze wojskowe zaczęły otrzymywać doniesienia, że Herz Rappaport od początku liwerunku przekupuje oficerów, którzy odbierają artykuły dostarczane i dostarcza takowe w najgorszym gatunku, gdy jednak komenda wojskowa tarnowska na zapytanie prokuratoryi odpowiedziała, że dostawca spełnia swe obowiązki należycie, nie czyniono zatem dalszych dochodzeń, uważając te doniesienia za bezpodstawne.

W dniu 8 listopada 1879 roku nadeszły jednak do prokuratoryi dwa doniesienia więcej szczegółowe, a zawierające nazwiska i kwoty, jakie niektórzy oficerowie otrzymać mieli Prokuratorya zarządziła zatem u oskarżonego rewizyę, w skutek czego Herz Rappaport, a w dwa dni później jego pomocnik, Berl Koscher, zostali aresztowani.

Śledztwo wykryło, że Rappaport dostarczał dla garnizonu chleb z mąki czarnej, stęchłej, wyglądającej nieraz jak błoto. Do mąki żytniej dodawano pszennej, również w najgorszym gatunku, a czyniono to dlatego, żeby ciasto lepiej rosło i mogło przyjąć więcej wody. Nadto wypiekano bochenki o 20 gramów lżejsze. Do owsa Rappaport mieszał plewy i kąkol, którego zakupywał po 4000 kiligramów od razu. Przytem Koscher odkupywał dostawiony owies od wachmistrzów. Ogólny zysk Rappaporta na tem oszustwie według obliczeń intendentury krakowskiej wynosił 12.110 zł. 58 ct.

Okazało się dalej w śledztwie, że były komendant stacyi woskowej w Tarnowie, jenerał hr. Artur Mensdorff pożyczył od Rappaporta raz 800 zł., drugi raz 400 zł., na co wystawił własnoręczne rewersy, które to kwoty jednak Rappaport, pożyczając, uważał za przepadłe, zaś nadintendent w Krakowie Fustioni, który z początku wypierał się wszelkiego udziału, przyznał się następnie, iż otrzymał 600 zł., nie wprost od Rappaporta, lecz od pewnego kupca krakowskiego.

Po dwumiesięcznem więzieniu Rappaport i Koscher wypuszczeni zostali na wolną stopę. korzystali jednak z tego czasu na to tylko, aby krzyżować czynności sądu, usiłując przekupić przysięgłego tłómacza pism żydowskich, oraz młynarzy i wyrobników stających za świadków. Dziewięciu z tych ostatnich nakłonili do fałszywych zeznań, a nadto pozyskali sobie dyurnistę komendy wojskowej w Krakowie, Wilhelma Albrechta, który przejmował i komunikował im korespondencyę prokuratoryi z komendą wojskową.

(*Sprzeniewierzenie i oszustwo*).

(*b*) Wczoraj rozpoczął się w Krakowie przed kolegium sądowem, któremu przewodniczy radca sądu krajowego p. Mikuszewski, a w którem zasiadają radca sądu krajowego p. Gulkowski, sekretarz sądu krajowego p. Fedorowicz i adjunkt p. Jendl, proces Józefa Kicińskiego, b. dyrektora towarzystwa zaliczkowego krakowskiego. Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora p. Lipka, obrońcą oskarżonego jest dr. Józef Rosenblatt

Trzydziesto-arkuszowy akt oskarżenia zarzuca podsądnemu, że jako dyrektor towarzystwa zaliczkowego w roku 1875 przywłaszczył sobie powierzony weksel Wiktora Sokołowskiego na 500 zł, że w roku 1872 jako kasyer tego towarzystwa przywłaszczył sobie kwotę 100 zł., zapłaconą na pokrycie wekslu przez Mateusza Olasia; że jako kasyer a następnie dyrektor przywłaszczył sobie 6 różnych kwot, wynoszących razem 141 zł., wniesionych w latach 1872—1874 i w roku 1877 bądź na udziały, bądź na spłaty, oraz w latach 1871—1877 z funduszów towarzystwa 6 kwot, wynoszących razem 1426 zł. 33 ct., a z funduszów powierzonych sobie w roku 1875 cztery kwoty, czyniące łącznie 1921 zł. 50 ct., wreszcie, że zdając kasę w lipcu 1875 roku Nikodemowi Lenczewskiemu, skorzystał z jego pomyłki i przywłaszczył sobie kwotę 300 zł. na jego szkodę, wprowadziwszy go w błąd przez podstępne czynności i przedstawienia.

Odczytywanie aktu oskarżenia zajęło całe wczorajsze posiedzenie sądowe.

## GOSPODARSTWO I HANDEL

### Kredyt rolniczy.

II.

(§) Pojęcia długu i kredytu bywaią często mięszane w stosunku do rolnictwa i to przyczynia się nie mało do trudności w rozwiązaniu kwestyi kredytu rolniczego. Dług w rolnictwie jest czemś odmiennem od stosunku prawnego, w którym jedna strona, otrzymawszy pożyczkę, zobowiązuje się drugiej, wierzycielowi, spłacić otrzymany kapitał i przypadające zań odsetki. Natura rolnictwa pociąga to za sobą, że nietylko taki dług zostaje zahipotekowany, lecz nadto dłużnik i wierzyciel mało liczą na spłatę kapitału a jeżeli ona nastąpić musi, nowa pożyczka wchodzi na miejsce spłaconej. Każdy dług hipoteczny przybiera tedy w rolnictwie faktycznie charakter ciężaru realnego. Ciężar ten polegający na opłacie odsetków staje się stałym, regularnym czynnikiem kredytu. Jeżeli zatem posiadłość znosi odsetki, to stanowią one wprawdzie ciężar przykry, ale dopóki kapitał jest zabezpieczony, nie wiodą do ruiny. Długi realne powstają zazwyczaj z trzech powodów, t. j. stanowią resztę ceny kupna w jakiejkolwiek formie, albo pretensye sukcesyjne, albo wreszcie spowodowane zostały nieszczęściem lub znacznemi melioracyami. W dwóch pierwszych wypadkach kwestya, czy ciężar jest znośny, zawisła od stosunku, w jakim on zostaje do wartości ziemi, w trzecim wypadku od tego, czy dochód czysty pokrywa kapitał wyłożony. We wszystkich zaś wypadkach przeciwstawić należy stałą opłatę odsetków regularnemu gospodarstwu a rzeczą gospodarza jest należyte uregulowanie stosunków między obu czynnikami. Od tego obowiązku nikt w świecie zwolnić go nie może, bo kapitał musi procent przynosić. Inną drogę wyjścia znaleźć mogliby chyba ci, w których pojęciu kapitał nie jest owocem długiej i często ciężkiej pracy, lecz tylko posiadaniem nieokupionem pracą i uwalniającem od pracy.

Zachodzi najpierw kwestya, w jaki sposób rolnik znaleźć może kapitał potrzebny, jeżeli zaciągnąć musi rzeczywisty dług z jednego z powyżej wskazanych powodów. Do rozwiązania tej kwestyi nie wystarcza sam fakt istnienia kapitału. Kapitał jest niedowierzający wobec rolnika z dwóch powodów. Najpierw bowiem kapitaliści, przebywający po większej części w miastach, ciągle niespokojni są o bezpieczeństwo swojego mienia, ulokowanego u rolnika a powtóre obawiają się, że popaść mogą w trudną sytuacyę, jeżeliby w razie egzekucyi zmuszeni zostali nabyć posiadłości gruntowe chociażby za trzecią część wartości. Cóż bowiem pocznie kapitalista w mieście mieszkający z najpiękniejszą zagrodą włościańską, jeżeli ona leży w odległości dwudziestu a chociażby nawet tylko kilku mil? Zresztą kapitalista nie ma nawet miary, według której mógłby ocenić bezpieczeństwo pożyczonego kapitału z absolutną ścisłością. Do tej nieufności kapitalisty przyłącza się jeszcze ta niepomyślna dla kredytu okoliczność, że rolnik, nie znający miejskich stosunków, rzadko sam zna kapitalistów posiadających kapitał nieulokowany i musi torować sobie drogę do nich dopiero za pomocą drogo opłacanych ajentów. Na samem wyszukaniu kapitalisty i zabezpieczeniu pożyczki nie kończą się trudności Nie każdy kapitalista gotów jest wydać z rąk pieniądze na dłuższy czas i tem zamknąć sobie drogę do innych spekulacyj, które w jednym roku przynieść mu mogą czysty dochód kilka razy większy od umówionego procentu.

Jeżeli mimo dostarczonego zabezpieczenia trudno na zawołanie uzyskać pożyczkę, to cóż dopiero dzieje się wtedy, gdy bezpieczeństwo jest wątpliwe! A któż ostatecznie w sposób przekonujący wykazać może to bezpieczeństwo kapitaliście? Rolnik szukający kapitału? Ten nie może przecież liczyć na zupełną wiarę. Może biuro wywiadowcze? Ależ takie biura zazwyczaj same nic nie wiedzą. Może ajent? Temu zależy tylko na doprowadzeniu interesu do skutku, aby od jednej i drugiej strony otrzymał prowizyę. Z tego wszystkiego pokazuje się, że nawet dobremu gospodarzowi trudno przychodzi uzyskać pożyczkę, i że ona drogo wypaść musi. Nie procent sprawia, że pożyczka staje się drogą, lecz koszta i ciężary z jej uzyskaniem połączone, które mają tę właściwość, że stoją w odwrotnym stosunku do sumy pożyczonej. Im mniejszą jest pożyczka, tem droższa staje się ona z tego powodu. Ztąd wynika znowu konsekwencya niekorzystna dla rolnictwa. Ponieważ liczba małych i średnich posiadłości jest o wiele większą od liczby wielkich posiadłości, ponieważ z tego powodu liczba małych pożyczek znacznie przewyższa liczbę wielkich pożyczek, przeto wynika ztąd, że mała posiadłość obarczona nawet stosunkowo równym ciężarem w kapitale i odsetkach, zawsze jest więcej obciążoną aniżeli wielka posiadłość. Im więcej wzmaga się rozdrobnienie posiadłości ziemskiej, tem więcej rolnictwo staje się zagrożonem.

To rozdrabnianie posiadłości gruntowych pociąga za sobą nadto jeszcze inne ważne konsekwencye. Z natury rzeczy wypływa, że przyczyny wykazane powyżej jako źródła pożyczek mianowicie reszty cen kupna i podziały spadkowe wzmagają się w takim samym stosunku, w jakim rozdrobnienie posiadłości gruntowej coraz większe przybiera rozmiary. Nie jest to jedyny argument, który przemawia przeciw absolutnej wolności dzielenia gruntów, a więc dotyka kwestyi, która wypłynęła równocześnie ze sprawą poprawienia kredytu rolniczego i zostaje z nią w związku.

Fakt, że pożyczka mała jest droższą od wielkiej, jest nadzwyczajnie ważny dla kredytu rolniczego i powinien pierwsze zajmować miejsce w kwestyonarzach obejmujących wszystkie okoliczności, które wpływają na stosunki kredytu rolniczego. Nietylko zaczynać należy od tej kwestyi, lecz nadto trzeba ją zupełnie oddzielić od innych. A niestety bywa ona dotąd najczęściej pomijana, chociaż jawną jest rzeczą, że, jeżeli pierwsza pożyczka wypadła drogo, druga już mniejsze przedstawia bezpieczeństwo. Na tym punkcie zacząć się powinna praca tak pożądana dla kredytu rolniczego. Może kto powie, że w tej mierze w ostatnich czasach wiele już zdziałano, że mianowicie otworzono rolnictwu obfite źródło kapitałów w kasach oszczędności i zakładach kredytowych ziemskich. Wiele to już znaczy niezawodnie, ale na tem nie kończy się zadanie. Kasy oszczędności i zakłady kredytowe ziemskie są tylko kapitalistami i chcąc nie chcąc muszą zajmować stanowisko kapitalistyczne. Nie mogą one naturalnie inaczej kwestyi stawiać, jak tylko w ten sposób, czy żądana pożyczka zostanie dostatecznie zabezpieczoną. Łatwość uzyskania potrzebnych funduszów stanowi zaletę tych zakładów. Jednakże jako zakłady rozporządzające powierzonemi sobie funduszami lub kapitałami akcyonaryuszów nie mogą liczyć się z interesami rolnictwa i jego potrzebami kredytowemi z stanowiska ekonomicznego, lecz przedewszystkiem z zabezpieczeniem pożyczek i umówionego procentu. Kasy oszczędności i zakłady kredytowe ziemskie wymagają pierwszego miejsca w hipotece i nie mogą odstąpić od tej zasady, chociażby chodziło o ocalenie gospodarstwa od grożącej ruiny. Nadto zakłady powyższe dają pożyczki tylko do wysokości połowy wartosci szacunkowej, wskutek czego druga połowa przedstawia się kapitalistom jako niepewna hipoteka. Po kasie oszczędności lub zakładzie kredytowym ziemskim rolnik nie otrzyma już znaczniejszej pożyczki u trwożliwych kapitalistów, musi więc zaciągać małe pożyczki, a wiadomo, że są one zawsze znacznie droższe od dużych. Dla posiadłości małych nawet i to niezupełnie wystarczające źródło kredytu, jakie otwierają kasy oszczędności i zakłady kredytowe ziemskie, jest zupełnie zamknięte. Takie posiadłości wydane są dziś na pastwę małych drogich pożyczek. Zakład kredytowy hipoteczny założony przez kraj powinien, zdaniem prof. Steina, głównie te posiadłości objąć w zakres swoich operacyj. Jeżeliby zaś oprzeć się miał tylko na wielkich pewnych hipotekach, jak kasy oszczędności i zakłady kredytowe ziemskie, założenie jego nie przyniosłoby żadnej korzyści właściwemu kredytowi rolniczemu.

## OSTATNIA POCZTA

O przygotowaniach na Szląsku do przyjęcia Najj. Pana, donoszą z Opawy do *Pol. Corr.*: Dnia 17 b. m. na granicy Szląska, w otwartem polu, złożony będzie hołd Najj. Panu, podobnie jak to urządzono na granicy Bukowiny. W celu ostatecznego ułożenia programu, bawi obecnie w Wiedniu szef krajowy, Summer.

J. C. W. Następca tronu Arcyksiążę Rudolf, wyjechał 11 b. m. z Monachium do Bruxelli.

Komitet centralnej komissyi podatku gruntowego, ukończył przedwczoraj w pierwszem czytaniu obrady nad taryfą dla pól ornych na Szląsku.

Jak telegram z Pragi donosi, rozpoczęły się wczoraj u arcybiskupa tamtejszego konferencye czeskich biskupów i reprezentantów klasztorów. w sprawie podatku od beneficyów i nadzoru szkolnego.

---

Kupcy odescy poczynili u rządu rosyjskiego kroki, aby między Odessą a Hamburgiem zaprowadzoną została bezpośrednia komunikacya zapomocą pociągów pospiesznych drogą na Lwów i Kraków.

---

Dochody skarbowe z Królestwa Polskiego według dzienników petersburskich, obliczono na rok przyszły jak następuje: Główny podatek gruntowy dworski przyniesie rs. 1,731.345; dodatkowy podatek gruntowy 855.418 rs; podymne z majątków ziemskich 555.430 rs.; główny podatek gruntowy od osad 78.717 rs ; dodatkowy podatek gruntowy z osad 32.351 rs.; podymne z osad 105.817 rs.; główny podatek gruntowy włościański 697.788 rs.; podymne włościańskie 1,474.222 rs.; podymne miejskie 616.751 rs.; kontyngens liwerunkowy 13.207 rs.; łanowe 325 rs.; kary egzekucyjne 142.228 rs. Ogółem dochody wynieść mają 7,755.587 rs. Najwięcej dochodu skarb oczekuje z gubernij: Warszawskiej, Kaliskiej, Lubelskiej i Piotrkowskiej; najmniej z Łomżyńskiej, Płockiej, Radomskiej, Suwalskiej, Siedleckiej i Kieleckiej.

---

*Nowosti* piszą, iż w wyższych sferach rządowych powstał projekt polepszenia bytu zesłanych do różnych gubernij Syberyi. Powstać ma jakoby instytucya do niesienia pomocy zesłańcom, którzy z powodu wieku, choroby lub kalectwa stali się niezdolnymi do pracy. Instytucya owa ma zastąpić teraźniejszy tryb zapomóg pieniężnych, które się okazały niedostatecznemi.

---

*Germania* donosi, że w obec zawikłań na wschodzie papież Leon XIII zwrócił się do rządu austryackiego z prośbą o opiekę życia i własności katolików w Turcyi, Grecyi i Czarnogórze. Rząd austryacki przyrzekł w połączeniu z innemi mocarstwami uczynić zadość tej prośbie.

---

W wyborach do senatu francuskiego w departamencie Nord odnieśli zwycięstwo klerykalni i rojaliści. W Nantes 10 b. m. odbył się bankiet legitymistowski, w którym wzięło udział 1500 osób. Z Bretonii partya burbońska przesłała do hr. Chambord adres lojalności, prosząc go, aby przyspieszył oswobodzenie ponieważ wolności sumienia zagraża ucisk.

---

Rząd włoski „uczynił pokutę i poprawił się" w przekonaniu Garibaldego. W skutek amnestyi i wypuszczenia z więzienia Canzia, Garibaldi oświadczył, iż gotów jest przyjąć mandat deputowanego.

---

Książę Karol rumuński powraca jutro wieczór do Bukaresztu. Zwołanie izb rumuńskich przyspieszone zostało o dwa tygodnie i nastąpi dnia 12 listopada.

---

Wobec zdecydowania się Porty na odstąpienie Dulcigna, wiadomości o postawie mocarstw względem propozycyj angielskich i o treści tych propozycyj, mają już tylko retrospektywne znaczenie i oczekiwać trzeba doniesień, jak ten akt Porty przyjętym zostanie. Zapisujemy tu jednak że telegram *N. fr. Presse*, według którego Włochy nie bezwarunkowo zgadzały się na propozycye angielskie, Rossya zaś starała się popychać gabinet wigowski do najenergiczniejszej akcyi, okazując nawet gotowość do pewnych koncesyj w Azyi środkowej, jeżeli Anglia do czynnego wystąpienia przeciwko Turcyi doprowadzi. Włochy, jak już donosiliśmy, przystępowały do propozycyj angielskich tylko pod warunkiem, że inne mocarstwa przyjmą je także. Austrya zgadzać się miała w zasadzie na środki przymusowe, lecz uważała, że środki proponowane przez Anglię są niepraktyczne i bezskuteczne. Niemcy odpowiedziały, że w duchu berlińskiego traktatu czynne mieszanie się w stosunki wewnętrzne Turcyi jest niedopuszczalnem, Francya zaś zupełnie trzymała się na uboczu i obrady ministrów nad tą sprawą aż na bieżący tydzień odłożyła, dzienniki zaś francuskie w ostatnich dniach prawie jednomyślnie występowały przeciwko propozycyom angielskim a nawet Gambettowska *Rép. fr.* znaczące zachowywała milczenie.

---

Z Teheranu podaje biuro Reutera z dnia 7 b. m. następną depeszę: Według otrzymanych tu wiadomości, przed trzema tygodniami granicę perską Szeik Abdullah, syn Kurda tureckiego, na czele kilku tysięcy zbrojnych jeźdźców i połączył się z Hamzabą Agherem, Kurdyjczykiem perskim. Ten drugi objąwszy naczelne dowództwo nad połączonemi siłami zbrojnemi, wpadł do okręgu Lahidjan, zrabował i zdobył dwa działa. Skoro ta armia najezdnicza zbliżyła się pod Soucz-Bulak gubernator tej miejscowości uszedł wraz z 300 ludźmi. Kurdowie zdobyli warownię Sulduz i znajdują się obecnie w okolicy Maraghi o pięćdziesiąt mil od Taurysu, gdzie zapanowała wielka trwoga, gdyż kraj pozbawiony jest wszelkich środków obronnych. Siły Kurdów podają na 15.000 ludzi, uzbrojonych przeważnie karabinami systemu Martini-Henry. Z Teheranu udał się do Taurysu jeden z generałów perskich celem zgromadzenia wojsk.

# TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

**Paryż**, 12 października. Agencya Havasa donosi z Cetynii, że Porta oświadczyła dzisiaj rządowi czarnogórskiemu, iż postanowiła dobrowolnie odstąpić Dulcigno w ciągu bieżącego tygodnia. Większa część Czarnogórców opuszcza granicę, aby się udać do robót przy żniwach.

**Paryż**, 12 października. Agencya Havasa otrzymuje wiadomość z Konstantynopola, że sułtan w ciągu nocy podpisał *irade*, polecające dobrowolne odstąpienie Dulcigna. Z Czarnogórcami zawartą zostanie konwencya zapewniająca bezpieczeństwo instytucyj, religii i osób mieszkańcom. *Irade* zakomunikowanem będzie dziś przed południem ambasadorom. Porta spodziewa się, że mocarstwa zaniechają wszelkiego dalszego nacisku względem załatwienia innych spraw.

**Paryż**, 12 października. Chili i Peru przyjęły pośrednictwo Stanów Zjednoczonych. Generał Roca ogłoszony został prezydentem rzeczypospolitej argentyńskiej.

**Londyn**, 12 października. Biuro Reutera otrzymuje z Konstantynopola depeszę datowaną wczoraj wieczorem, że nota zredagowana przez radę ministrów oznajmiająca ustąpienie Dulcigna oczekuje sankcyi sułtana. Saidbasza odwiedzał w d. 11 b. m. ambasadorów.

**Londyn**, 12 października. Do *Times* donoszą z Konstantynopola, że Porta zawiadomiła dzisiaj ambasadorów w objaśnieniu noty, że natychmiast wyda polecenie, aby Dulcigno oddane zostało Czarnogórcom.

---

**Wiedeń**, 13 października. *(Tel. pr.)* Komitet ośmnastu ukończył wczoraj taryfę szlązką, a dziś rozpocznie obrady nad otaryfowaniem Salzburga, w którym komisya krajowa wykazała sumę czystego dochodu 1,742.739.

Popłoch giełdowy, który się rozpoczął w sobotę, dopiero wczoraj ustał zupełnie, a kursa stanowczo się poprawiły. Niektóre papiery podskoczyły od razu o 15 zł.

**Praga**, 13 października. *(Tel. pr.)* Wczoraj skończyły się konferencye kościelne w pałacu biskupim. Memoryał do rządu, żądający zmian w opodatkowaniu prebend, uwolnienia kleryków od służby wojskowej i powiększenia wpływu duchowieństwa na dozór szkolny, podpisany został przez wszystkich uczestników konferencyi.

**Berlin**, 13 października. *(Tel. pr.)* Wszystkie dzienniki tutejsze objawiają zadowolenie z powodu przyłączenia się Francyi do Niemiec i Austryi, co przyczyniło się do powolności Porty. W fakcie zbliżenia się Francyi upatruje prasa wielkie zwycięztwo nad polityką Gladstona i spodziewa się po nim wzmocnienia i ustalenia stosunków trzech środkowo-europejskich mocarstw. *National Ztg.* twierdzi, że Austrya opiera się wszelkiej dalszej demonstracyi flot, w czem popierają ją Niemcy i Francya.

**Petersburg**, 13go października. Wiadomość o mianowaniu Onou posłem w Bukareszcie jest nieprawdziwą.

**Paryż**, 13 października. *Agence Havas* donosi, że w Suttorman znajduje się obecnie 3,000 Czarnogórców. Władza morska w Dulcigno zarządziła środki do bezzwłocznego wydania miasta.

**Paryż**, 13 października. Redaktor *Gaulois* Jvan de Woestyne skazany został za obrazę honoru pułkownika Jaurry na 6 miesięcy więzienia, 1,000 franków grzywny i 6,000 franków odszkodowania.

**Londyn**, 13 października. Gladstone odjechał wczoraj po południu do Havarden.

*Daily News* donoszą z Cetynii, że Bożo Petrowicz udaje się dziś do Dulcigna, aby objąć komendę tego miasta.

## Telegrafowany kurs wiedeński.

**Wiedeń**, 12 października 1880, godz. 2 m. 35 Losy kredytowe 175·—, Węg. akcye kredyt. 243·75. Akcye anglo-austr. 107·50, Akcye banku Union 106·10, Akcye kolei Karola Ludwika 267·70, Akcye kolei północnej 239·75, Akcye kolei południowej 81·50, Akcye kolei Alföld 148·— Akcye kolei Elżbiety 188·—, Akcye kolei Lwow-Czernow. 158.50, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 138·50, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 82·75, Galic. oblig. indemn. —·—, Losy z r. 1864 169·50, Losy regulacyi Cissy 105·75, Akcye banku obrotowego —·—, Losy tureckie —·—. Akcye kolei węg.-galicyisk. —·—. Akcye kolei państwowej —·—, Akcye banku związkowego 123·50 Rubel papierowy 1·18¼, Wiedeńskie losy 114·25, Węgierskie losy 104·75, Mark. niemieck. —·—, Węgierska renta 105·80. Usposobienie bardzo silne.

**Wiedeń**, 12 października 1880, godzina 5 m. 35. Akcye kredytowe 277·40, Anglo Austr. —·—, Unionsbank —·—, Kolei Karola Ludwika 267·—, Południowa, —·— Renta pap 70·40 Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne 101·— Gal. indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·—, Gal. bank rustykalny 97·50, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9·41 Usposobienie —

**Wiedeń**, 13 paźd. 1880, godz. 10 minut 35. Akcye kredytowe 280·90, Angloaustr. 109·25, Akcye banku Union 107·75 Kolej Kar. Ludw. 270·50, Południowa 81·25, Napoleonsdor 9·41—, Rubel papierowy —·—, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —·—, Gal. oblig. indemn. —·—, Gal. listy zastaw banku włość. —·—, Losy z r. 1860 —·—. Usposobienie pomyślne.

**Telegramy zbożowe** z d. 12 październ. Wiedeń: Pszenica 12·— do 13.— zł., żyto 10·80 do 11·40 zł., okowita pr. 10.000 liter procent 35·— do 35·25 zł. — Buda Peszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 12.— do 12·05 zł., rzepak (sierpień — wrzes) —·— zł. Berlin: Pszenica żółta (na jesień) 213·—, żyto —·—, spiritus loco 59·—, olej rzepakowy 54·—. Szczecin: Pszenica —, rzepik —·—, Paryż: mąki 159 klgr. 59·25 olej rzepakowy 73·40, spiritus —·—. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spiritus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Odpowiedzialny redaktor: Władysław Łoziński.

## Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską" wynosi za IV ćwierćrocze w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; za miesiąc październik w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct. — Z „Przewodnikiem" za IV ćwierćrocze w miejscu 3 zł. 75 ct., pocztą 4 zł. 75 ct.; za miesiąc październik w miejscu 1 zł. 30 ct., pocztą 1 zł. 65 ct. — Prenumerata przyjmuje się tylko 1 lub 16 każdego miesiąca.

---

### Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 13 października 1880 o godzinie 7 rano. Barometr 777.65mm przy temp. 0°C. Psychrometr suchy + 6.4°C. Psychrometr wilgotny + 5·6°C. Prężność pary 6.3mm. Wilgoć 86%. Zachmurzenie 10. Wiatr SE2. Ozon 9.

Temperatura powietrza 6.4°R.

Barometr opada.

Stan barometru nad poziom morza 763.2mm.

### Przyjechali do Lwowa.

dnia 13 października 1880

**Hotel George'a**

Pp. J. Jaruntowski z Załanowa. J. Rieger z Josefstadtu. W. Słoniński z Rumunii.

**Hotel Europejski.**

Pp. Dr. A. Dłuski z Kijowa. J. Tyszkowski z Rybotycz J. Leseberg z Berlina.

**Hotel Langa.**

Pp. F. Giese z Wiednia. R. Opitz z Cieplicy.

**Hotel Angielski.**

Pp. M. Sozański z Dynisk L. Wikarski z Bieniowa. S. Burzyński z Drezna. E. Rożycki z Krakowa. W. Bieliński z Podola rosyjskiego. W. Barącz z Wiednia.

**Hotel Warszawski.**

Pp. W. Gawlikowski z Kurowic. A. Pokrzywnicki z Tarnopola. S. Wysoczański z Bertyszowa. W. Pizar z Pilzna.

**Hotel Lazarusa.**

Pp. J. Altar z Wiednia. E. H. Ringel z Borysławia. P. Hermann z Równa. J. Birnbaum z Liska.

**Hotel Krakowski.**

Pp. E. Głowacki z Żydaczowa. S. Roth z Sędziszowa. Dr. A. Kalina z Prus. G. Reizenstern z Bochni.

### Odjechali ze Lwowa.

Pp. Dr. T. Biliński do Kozowy. Dr. E. Baroni do Baceu. M. Aywas do Kołomyi. A. Brochocki do Bilki. A. Chołoniewski do Rossyi. G. Ghika do Brodów. F. Suchodolski do Tomaszowic.

---

### Pociągi kolejowe.

#### Przychodzą do Lwowa

Według południka Peszteńskiego.

**Z Krakowa:** o godz. 5 min. 20 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem (pociąg mięszany).

**Ze Stanisławowa:** (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 10 wieczór.

**Z Czerniowiec:** o godz. 9 min. 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 45 rano (pociąg mięszany); o godz. 3 min. 32 po południu (pociąg mięszany).

**Z Podwołoczysk:** (na dworzec w Podzamczu); o godz. 3 min. 8 rano (pociąg mięszany); o godz. 3 min. 36 po południu (pociąg mięszany).

**Z Podwołoczysk:** (na dworzec lwowski główny); o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

#### Odchodzą ze Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

**Do Krakowa:** o godz. 10tej min. 3 w nocy (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godz. 4 min. 49 po południu (pociąg mięszany).

**Do Czerniowiec:** o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 50 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany).

**Do Podwołoczysk:** (z dworca w Podzamczu): o godz. 10 min. 39 w nocy (pociąg mięszany): o godz. 12 min. 32 w południe (pociąg mięszany).

**Do Podwołoczysk:** z dworca lwowskiego głównego o godz. 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny) o godz. 12 min. 10 w południe (pociąg mięszany;) o godz 10 min. 11 w nocy (pociąg mięszany).

**Do Stanisławowa:** (na Stryj) o godz. 6 min. 45 rano.

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12. w Peszcie odpowiada godz. 12 min. 20 w Lwowie.

### Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 12 października 18..

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| **1. Akcye** za sztukę. | | | | |
| Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k. | 65 | — | 269 | — |
| Kol. lwow. czer.-jas. po 200 zł. w. a. | 154 | 50 | 157 | 50 |
| Banku hip. galic. 200 zł. w. a. | 29 | | 2.6 | |
| Banku kredyt gal. po 200 zł. w. a. | 50 | — | — | |
| **2. Listy zast.** za 100 zł | | | | |
| ow. kredyt. galic. 5 pr. w. a. | 96 | 50 | 97 | 50 |
| „ „ „ 4 pr. w. a. | 91 | — | 92 | — |
| „ „ „ 5 pr. okresowo | 96 | 50 | 97 | 0 |
| Banku hip. galic. 6 pr. w. a. | 100 | 70 | 101 | 0 |
| Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w. a. | 99 | | 101 | 50 |
| **3. Listy dłużne** za 100 złr. | | | | |
| Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat | 92 | — | 94 | — |
| **4. Obligi** za 100 zł. | | | | |
| Indemniz. galic. 5 proc. m. k. | 96 | 30 | 97 | 30 |
| Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a. | 99 | — | 100 | — |
| Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a. | 100 | — | 101 | 50 |
| **5. Losy** miasta Krakowa | 19 | 50 | 21 | — |
| „ „ Stanisławowa | 23 | 50 | 25 | 50 |
| **6. Monety.** | | | | |
| Dukat holenderski | 5 | 52 | 5 | 62 |
| Dukat cesarski | 5 | 57 | 5 | 67 |
| Napoleondor | 9 | 40 | 9 | 50 |
| Półimperyał | 9 | 66 | 9 | 78 |
| Rubel rossyjski srebrny | 1 | 58 | 1 | 73 |
| „ „ papierowy | 1 | 16 | 1 | 18 |
| 100 marek niemieckich | 57 | 85 | 58 | 65 |
| Srebro | 99 | 50 | 100 | 50 |
| K... | [illegible] | 25 | [illegible] | [illegible] |

### Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 8 października 1880.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| **1. Dług państwa.** | | |
| Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad | 69.90 | 70 05 |
| luty-sierpień | 69.90 | 70 05 |
| Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec | 71.90 | 72 10 |
| kwiecień-październik | 71.90 | 72 10 |
| Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k | 122.— | 122 50 |
| „ „ 1860 po 500 złr. w. a. 5 pr. | 129 — | 129.50 |
| „ „ 1860 po 100 zł. 5 pr | 130. | 131.— |
| „ „ 1864 po 100 zł. | 171 — | 171 50 |
| „ „ 1864 po 50 zł. | 170.— | 171.— |
| Renty Com. po 42 lir. austr. | 28 | 30. |
| Listy zastaw. dom. p. państw po 120 złr. 5 proc. | 143.— | 143.50 |
| Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr | 100 — | 100 50 |
| Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr. | 85.75 | 86.25 |
| **2. Obligacye** indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.) | | |
| Czech | 104.50 | —.— |
| Bukowiny | 95.50 | —.— |
| Galicyi | 96.80 | 97.40 |
| Niższej Austryi | 105.— | 106.— |
| Siedmiogrodu | 93 70 | 94.30 |
| Węgier | 94.50 | 95.— |
| **3. Akcye.** | | |
| Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120 | 103.50 | 104.— |
| Inst. kred. dla handlu po 160 złr. | 274.50 | 274.75 |
| Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł. | 775.— | 785.— |
| Gal. banku hip. po 200 zł. | —.— | —.— |
| Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr. | —.— | —.— |
| Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł. | —.— | —.— |
| Banku austro-węgiersk. a. 600 zł. | 814.— | 816.— |
| Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze | 70.— | 71.— |
| Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. mk. | 522.— | 524.— |
| Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. „ | 187.— | 188.— |
| Kol. Preszów-Tarn. (w.c.) a 300 zł. | —.— | —.— |
| Północna kolei po 1000 zł. m. k. | 2420— | 2450.— |
| [illegible] m. k | 267 50 | 268 |
| Lwow. Czern. kolej po 200 zł. wa. w sr. | 159.— | 160.— |
| Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. mk. | 273.75 | 274.— |
| Połud. kol. państ. po 200 zł. w. a. | 80.25 | 80 75 |
| I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze | 133.50 | 134.— |
| **4. Listy zastawne** losowane. | | |
| Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr. | 100.— | —.— |
| Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr. | 117.50 | —.— |
| Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr. | 100.50 | 101.25 |
| „ „ „ w 20 l. 7 pr. | 106.50 | —.— |
| „ „ „ w 36 l. $5^1/_2$ pr. | 95.50 | —.— |
| Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct. | 91.75 | 92 25 |
| „ „ „ po 5 proct. | 97.60 | 97.80 |
| „ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne | 97.60 | 97.80 |
| Gal. banku hip. po 6 proc. | 101.40 | 101.80 |
| Gal. Zakł. kred. włośc. po 6 proc. | 98.50 | 99 50 |
| Banku austro-węgiersk. po 5 proc. | 102 30 | 102 50 |
| Węg. Tow. ziem. akc. po $5^1/_2$ proc. | —.— | 100.— |
| „ Zakł. kr. ziemsk. po $5^1/_2$ proc. | 100.— | 101.— |
| **5. Obligacye** z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.) | | |
| Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a. | 88.— | 89.— |
| Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz) a 300 zł. 5 proc. w srebrze | 80.— | 82.— |
| Kol. półn. po 100 zł. m. k. | 105.25 | 106.— |
| „ „ po 100 zł. w. a. | 101.75 | —.— |
| Kol. gal. Kar. Lud. po 300 zł. 5 pr. | 105.50 | —.— |
| „ „ „ II. emisyi | 102.75 | 103.25 |
| „ „ „ III. „ | 102.75 | 103.— |
| „ „ „ IV. „ | —.— | —.— |
| Kol. Lwow-Czer.-Jass. III emis a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865 | 90.75 | 91.25 |
| z r. 1867 | —.— | 93.— |
| z r. 1868 | —.— | 90.— |
| z r. 1872 | —.— | 89.50 |
| Węg. gal. kol. a 200 złr. 5 proc. w sr. | —.— | 85.— |
| **6. Losy.** | | |
| Inst kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a. | 176 50 | 177.— |
| Clarago po 40 zł. m. k. | 39.— | 40.— |
| Tow. żegl. par. po Dunaju po 100 zł. m. k. | 103 50 | 104.50 |
| Keglevicha po 10 zł. m. k. | 16 50 | 17.— |
| Losy miasta Krakowa | 19.90 | 20 25 |
| Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a. | 40.50 | 41.— |
| Palfiego po 40 zł. m. k. | 37.— | 38.— |
| Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa | 16 50 | 17.— |
| Salma po 40 zł. m. k. | 49.50 | 50 — |
| St. Genois po 40 zł. m. k. | 47 25 | 47.75 |
| Pożyczka m. Stanisławowa (po 20 zł. w.a.) | 24.50 | 25.— |
| Poż. Tryestu po 100 zł. m. k. | 125.75 | —.— |
| „ „ po 50 zł. w. a. | 65.— | —.— |
| Waldsteina po 20 zł. m. k. | 32.25 | 32.75 |
| Windischgrätza po 20 zł. m. k. | 41.50 | 42.— |
| **7. Weksle** (na 3 miesiące) | | |
| Augsburg za 100 zł. w. p. n. | —.— | —.— |
| Berlin za 100 mark w. p. n. | —.— | —.— |
| Frankfurt za 100 mark p. | —.— | —.— |
| Hamburg za 100 mark w. p. n. | —.— | —.— |
| Londyn za 10 ft. szt. | 118 65 | 118.75 |
| Paryż za 100 fr. | 46.70 | 46.80 |
| **Kurs złota.** | | |
| Dukat cesarski men. | 5.64.— | 5.65.— |
| „ pełnej wagi | 5.64.— | 5.66.— |
| Korona | —.—.— | —.—.— |
| 20-frankówka | 9.45.— | 9.46— |
| Rossyjski imperyał | 9.71.— | 9.73.— |
| Talar związkowy | —.—.— | —.—.— |
| Srebro | —.—.— | —.—.— |

### Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 12 października 1880

| | zł. | ct |
|---|---|---|
| Jednolity dług państwa w banknotach | 70 | 45 |
| „ „ „ w srebrze | 72 | 10 |
| Renta w złocie | 85 | 85 |
| Losy pożyczki z roku 1860 | 128 | 80 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 817 | — |
| „ „ kredytowego | 278 | 20 |
| Londyn | 118 | 25 |
| Srebro | — | — |
| Napoleondor | 9 | $41^1/_2$ |
| Dukat cesarski men. | 5 | 63 |
| 100 marek niemieckich | 58 | 20 |

## Dziennik Urzędowy.

(6985 1—3) **Edykt.**

L. 42129. C. k. sąd krajowy Lwowski wiadomo czyni, iż na rzecz c. k. galic. akc. banku hipotecznego Lwowskiego przeciw Markusowi Biererowi, Gitli Bierer, Mendlowi Bierer i deklarowanym spadkobiercom Minczi Bierer t. j. nieletnim Mojżeszowi, Sarze, Spring i Kisilowi Biererom pto. 82 zł. 80 ct, 82 złr. 80 ct. i 1291 złr. 49 ct. w. a. z pn. i kosztów podania do l. 42129 w kwocie 22 zł. 27 ct. odbędzie się w tymże sądzie egzekucyjna sprzedaż realności pod l. $704^2/_4$ we Lwowie, dłużników własnej w dwóch terminach 11 listopada i 14 grudnia 1880 każdym razem o godzinie 10 w biurze Nr. 12, w których to terminach realność ta tylko za cenę wywołania lub wyżej takowej sprzedaną zostanie.

Wartość szacunkowa wynosi kwotę 6510 zł., a wadyum 651 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg tabularny można przejrzeć w tusądowej registraturze.

Lwó dnia 25 września 1880.

(6970 1—3) **Edykt.**

L. 4799. C. k. sąd powiatowy w Radziechowie podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 października, 16 listopada i 16 grudnia 1880 zawsze o godzinie 10 przed południem odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod l. 285 w Chołojowie położonej, Jana Morawieckiego własnej, na rzecz Aleksandra Cywińskiego, celem zaspokojenia 397 zł. w. a. z pn. na miejscu w Chołojowie.

Cena wywołania 1582 zł.

Wadyum 10 pr.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Radziechów 25 lipca 1880.

(6913 1—3) **Edykt.**

L. 538 C. k. Izba notaryalna we Lwowie, czyni wiadomo, że p. Karolina Maresch wdowa po śp. Alojzym Maresch c. k. notaryuszu w Złoczowie wniosła podanie o zwolnienie tegoż kaucyi służbowej z pod węzła kaucyjnego.

Podając to do publicznej wiadomości wzywa się wszystkich, którzy na podstawie §. 25 ust. not. z powodu urzędowania wspomnionego notaryusza do tegoż kaucyi pretensye jakie sobie roszczą, ażeby takowe do sześciu od dnia ogłoszenia ostatniego tutaj zgłosili, gdyż w przeciwnym razie bez względu na ich prawa, zezwolenie na dewinkulacyę i wydanie kaucyi spadkobiercom śp. Alojzego Marescha udzielonem zostanie.

Z c. k. Izby notaryalnej.

Lwów dnia 25 września 1880.

(6945 1—3) **Konkurs** L. 4943.

Przy sądzie krajowym Krakowskim opróżnioną została posada kancelisty w randze XI z płacami systemizowanemi.

Podania o tę lub inną przy sądach kolegialnych lub powiatowych opróżnić się mogącą posadę w myśl rozporządzenia Ministerstwa obrony krajowej z 12 lipca 1872 l. 98 d. p. ułożone wnosić należy w czterech tygodniach od dnia 15go października 1880 do Prezydyum sądu krajowego krakowskiego.

Prezydyum sądu krajowego wyższego

Kraków 6 października 1880.

(6975 1—3) **Edykt.**

L. 51. Podaje się do powszechnej wiadomości, iż w c. k. sądzie powiatowym w Mostach wielkich, odbędzie się dnia 20 października 1880 o godzinie 10 przed południem ponowna przymusowa sprzedaż pola ornego zagumienki zwanego z kawałkiem łąki należącego do realności dłużników Pawła Bałko i Paraszki Bałko Sińkiewicz, pod l. 18 w Mostach wielkich położonego, ciała tabularnego niestanowiącego, według protokołu z 17 stycznia 1877 do l. 381. zastawniczo opisanego na rzecz Herscha Steger pto. resztującej sumy 25 zł. w. a. z pn. za cenę szacunkową i poniżej takowej.

Cena szacunkowa wynosi 100 zł. w. a.

Wadyum 10 zł. w. a.

Warunki licytacyjne może chęć kupienia mający przejrzeć w registraturze sądu tutejszego.

C. k. sąd powiatowy,

Mosty wielkie dnia 31 stycznia 1880.

(6967 1—3) **Edykt.**

L. 6431. C. k. sąd powiatowy w Peczeniżynie odnośnie do uchwały c. k. sądu obwodowego w Kołomyi z 2 września 1880 l. 8890 uznał Fedora Zrelskiego, gospodarza i powroźnika ze Stopczałowa, za marnotrawcę, kuratorem jego jest Dmytro Moroziuk gospodarz ze Stopczałowa.

C. k. sąd powiatowy

Peczeniżyn 17 września 1880.

(6969 1—3) **Edykt.**

L. 4583. C. k. sąd powiatowy w Radziechowie podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie 19 zł. z pn. odbędzie się licytacya realności pod l. 116 w Radziechowie położonej Semka Antoniuka własnej na rzecz Prokopa Kasana w terminach na dzień 28 października 25 listopada i 23 grudnia 1880 zawsze o godzinie 10 przed południem w sądzie tutejszym.

Cena wywołania 78 zł. wadyum 10 %

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Radziechów 3 sierpnia 1880.

(6974 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2183 Dnia 20 października, tudzież dnia 10go listopada i dnia 1 grudnia 1880 każdym razem o godzinie 10 rano sprzedane zostanie w sądzie tutejszym w drodze przymusowej przez publiczną licytacyę pole orne z kawałkiem łąki na przedmieściu Stare Mosty pod l. k. 70 położone należące do dłużników Pawła i Paraski Czarnijów własne, ciała tabularnego nie stanowiące celem wydobycia przyznanej Herschowi Steger kwoty 100 złr. w. a. z pn.

Cena szacunkowa wynosi 75 złr. a. w.

Wadyum 7 złr. 50 ct. a. w.

Warunki licytacyjne może chęć kupienia mający przejrzeć w registraturze sądu tutejszego.

C. k. sąd powiatowy

Mosty wiel. dnia 10 lipca 1879.

(6968 1—3) **Edykt.**

L. 3301. C. k. sąd powiatowy w Radziechowie podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 października, 23 listopada i 22 grudnia 1880 zawsze o godzinie 3 po południu odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod l. 15 w Mierowie położonej. Filipa i Katarzyny Geisheimerów własnej, na rzecz Samuela Ungara, celem zaspokojenia 1000 złr. w. a. z pn.

Cena wywoławcza 2835 złr.

Wadyum 284 złr.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Radziechów 17 czerwca 1880.

(6971 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 9496. C. k. sąd obwodowy w Kołomyi podaje do powszechnej wiadomości, że na wezwanie c. k. sądu krajowego we Lwowie z dnia 4go września 1880 l. 3903 celem zaspokojenia resztującego jeszcze kapitału 825 złr. 23 ct. w. a. wraz z 7 prc. odsetkami od dnia 1879 jako też z kosztami podania w kwocie 13 złr. 67 ct. w. a. egzekucyjna sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności pod l. 251 w Kołomyi Mechla Hager jak Dom. IV pag. 281 n. 1 haer. własnej, pomienionej pożyczce w pierwotnej kwocie 1380 złr. w. a. z pn. za hipotekę służącej, na rzecz akcyjnego banku hipotecznego we Lwowie w 3 terminach na dzień 3 listopada i 1go grudnia 1880 i 9go stycznia 1881 każdym razem o godzinie 9 przed południem wyznaczonych terminach zostanie przedsięwziętą; że cenę wywołania stanowi wartość pomienionej realności przy udzieleniu pożyczki bankowej w sumie 2600 złr. w. a. przyjęta, że realność powyższa w w powyższych trzech terminach tylko za lub powyżej ceny szacunkowej zostanie sprzedaną, że każdy chęć kupienia mający winien będzie wadyum w kwocie 260 złr. do rąk komisyi licytacyjnej złożyć, że na wypadek, gdyby realność ta na powyższych terminach za cenę wywołania sprzedaną być nie mogła, dla ułożenia ułatwiających warunków termin na dzień 9 stycznia 1881 na godzinę 4 po południu został wyznaczonym; wreszcie, że dla owych wierzycieli, którzyby po dniu 29 sierpnia 1880 jako dniu wydania przedłożonego wyciągu tabularnego prawo zastawu na tej realności uzyskali, lub którymby uchwała licytacyjna lub inna późniejsza w tej sprawie egzekucyjnej zapaść mająca uchwała na czas doręczoną być nie mogła, kurator w osobie adwokata Dębickiego został ustanowionym.

Kołomyja dnia 18 września 1880.

(6944 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 186. Wydział Tarnowskiej Izby adwokatów ogłasza niniejszem, że wpisał Dr. Henryka Schornsteina w listę adwokatów z siedzibą w Nowym Sączu.

Tarnów dnia 8 października 1880

(6927 1—3) **Edykt.**

L. 22834. C. k. sąd krajowy podaje do wiadomości, iż w dniu 29 listopada i 30 grudnia 1880 odbędzie się w tymże sądzie licytacya realności pod l. 225 Dz. V (l. 64 Gm X) w Krakowie Abrahama Wolfa i Mojżesza Buchholza własnością będącej, a przez Magistrat Krakowski, ze względów publicznych za pustkę uznanej.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 120 zł., poniżej której realność nie będzie sprzedaną.

Wadym wynosi 12 zł.

Resztę warunków sprzedaży, akt oszacowania i wykaz hipoteczny przejrzeć można w registraturze sądowej.

Dla wierzycieli, którzyby po 13 lipca 1880 do hipoteki weszli, lub którymby rezolucya licytacyjna przed terminem doręczoną być niemogła, ustanowionym zostaje kuratorem adwokat Faustyn Jakubowskie z substytucyą adwokata Hajdukiewicza w Krakowie.

Kraków 24 września 1880.

(6972) **Ogłoszenie.**

L. 359. Dochodzenia miejscowe w sprawie założenia księgi gruntowej w gminie katastralnej Krowinka rozpoczną się dnia 26 października 1880.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może przed kierującym dochodzeniami się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Komisya hipoteczna przy prezydyum c. k. sądu obwodowego.

Tarnopol dnia 11 października 1880.

(6965) **Edykt.**

L. 7058. C. k. sąd powiatowy w Mikołajowie ogłasza, iż dochodzenia, w celu założenia nowej księgi gruntowej w gminie katastralnej Rogóźno rozpoczną się dnia 18 października 1880.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Mikołajów dnia 2 października 1880.

(6973 **Ogłoszenie.**

L. 358. Dochodzenia miejscowe w sprawie założenia księgi gruntowej w gminie katastralnej Zubów rozpoczną się dnia 20 października 1880.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może przed kierującym dochodzeniami się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Komisya hipoteczna przy Prezydyum c. k. sądu obwodowego.

Tarnopol dnia 11 października 1880.

(6953) **Ogłoszenie.**

L. 4414. C. k. sąd powiatowy w Nowem Siole zawiadamia, iż złożone zostały u niego do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi hipotecznej dla gminy Nowe Sioło.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w sądzie tutejszym do 28 października 1880, w którym to dniu dalsze dochodzenia przeprowadzone będą.

Nowe Sioło 8 października 1880.

(6966) **Edykt.**

L. 7220. Sąd powiatowy w Mikołajowie ogłasza, iż arkusze posiadania w formie wykazów hipotecznych dla gminy hipotecznej Iwanowce wraz z prostowanemi spisami, kopiami map katastralnych, protokołami parcelowemi i protokołami dochodzeń do powszechnego przejrzenia w tym sądzie są złożone.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania mają być wniesione w tym sądzie powiatowym ustnie lub pisemnie, a do przeprowadzenia dalszych dochodzeń w skutek podniesionych zarzutów wyznacza się termin w dniu 26 października 1880 o godzinie 8 rano, na którym także u kierującego dochodzeniami zarzuty wniesione być mogą.

Mikołajów dnia 10 października 1880.

(6922 2—3) **Edykt.**

L. 19594. W celu zaspokojenia pretensyi Mojżesza Reizesa w kwocie 400 zł. w. a. z pn. wyznacza się przymusową publiczną licytacyę realności pod l. k. 159 d./170 n. i połowy pręta pola pod l. k. 126 d./53 n. w Drohobyczu położonej, dłużnika Stefana Flunta własnej, ciała tabularnego niestanowiącej, na rzecz Mojżesza Reizesa na 27 października, 29 listopada i dzień 20 grudnia 1880 zawsze o godzinie 9 rano i zawiadamia się o tem nieznanych wierzycieli hipotecznych, ustanawiając dla nich kuratorem tutejszego adw. Dr. Gelehrtera.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 715 zł. w. a.

Wadyum zaś 10 pr. tejże.

Resztę warunków licytacyjnych, tudzież akt opisania i oceuienia można przejrzeć w t. s. registraturze.

Drohobycz dnia 5 września 1880.

(6929 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2315. C. k. sąd powiatowy w Krakowcu podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 580 złr. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod Nr. konsk. 186 subrep. 43—268 w Budzyniu położonej, dłużnika Feliksa Śliżyńskiego własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego dnia 29 października, 30 listopada i 30 grudnia 1880 każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwoch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 885 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 pr. ceny szacunkowej.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Krakowiec dnia 15 czerwca 1880.

(6899 2—3) **Edykt.**

L. 7188. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie rozpisuje celem zaspokojenia sumy wekslowej 1662 zł. z 6% odsetkami od 19 października 1877 bieżącemi tudzież kosztami 6 zł. 38 ct. 9 zł. 59 ct. 8 zł. 57 ct. 17 zł. 91 ct. 24 zł. 17 ct. i w kwocie 21 zł. 82 ct. w. a. za niniejsze podanie przyznanemi, po strąceniu jednak zapłaconej kwoty 600 zł. w. a. ponownie przymusową licytacyę sumy 43996 zł. z pn. wedle Dom. 182 pag. 143 n. 117 on. w stanie biernym połowy dobr Szumlany wielkie w obrębie sądu powiatowego Podhayce położonych, Ferdynanda Ender własnych, na rzecz Heleny z Rudrofów Enderowej zaintabulowanej, na rzecz Mojżesza L. Rosenzweiga w terminach dnia 23 listopada, 22 grudnia 1880, i 26 stycznia 1881, zawsze o godzinie 10 rano w tutejszym sądzie obwodowym.

Cena wywołania sprzedać się mającej sumy 43996 zł. z pn. stanowi kwota 43996 zł. z 6% odsetkami od 1 lutego 1877 bieżącemi.

Suma ta w pierwszym i drugim terminie tylko za cenę wywołania lub wyżej, w trzecim za jakąbądź cenę będzie sprzedaną.

Każdy licytujący winien do rąk komisyi licytacyjnej złożyć jako wadyum kwotę 4399 zł. 60 ct. w. a. w gotówce lub papierach wartościowych do lokacyi funduszów pupilarnych przydatnych.

Bliższe warunki w tusądowej registraturze.

O tej licytacyi zawisdamiamy strony sporujące Ferdananda Endera, c. k. prokuratoryę skarbu, Leibę Loewenkrana i wszystkich wierzycieli, którzyby po dniu 22 października 1878 prawo hipoteki na sprzedać się mającej sumie uzyskali, lub ktorymby niniejsza uchwała, lub jaka dalsza w tej sprawie wcale, lub wcześnie doręczoną być nie mogła, przez edykta i kuratora adw. Heynego, z zastępstwem adwokata Dra Billeta ustanowionego.

Złoczów 25 września 1880.

(6961 2—3) **Edykt.**

L. 2185. C. k. sąd pow. m. d. Sek. II we Lwowie oznajmia, iż na żądanie Markusa Lebwohl na zaspokojenie pretensyi 100 złr. z pn. przymusowa licytacya realności pod l. 55 w Remenowie położonej, Romana Tysa masy własnej, na dniu 8go listopada 1880 o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie przedsięwziętą zostanie za, powyżej lub też niżej ceny szacunkowej 1375 złr. a. w. wynoszącej, jednak nie niżej pretensyi Markusa Lebwohla i Banku włościańskiego.

Wadyum wynosi 20 złr.

Bliższe warunki można przejrzeć w registraturze w godzinach urzędowych.

Lwów 23 marca 1880.

(6954 2—3) **Edykt.**

L. 255. C. k. sąd powiatowy w Oświęcimie podaje niniejszem do wiadomości, że w drodze egzekucyi aktu notaryalnego przed c. k. notaryuszem w Oświęcimie w dniu 27 czerwca 1876 do N. R. 1022 zawartego celem zaspokojenia sumy 1500 złr. c. s. c. Tomasza Zontka, odbędzie się w sądzie tutejszym przymusowa sprzedaż przez licytacyę realności hipotecznej pod l. 89 w Oświęcimie położonej, dłużnika Samuela Hutterera własnej na 3294 złr. oszacowanej w dwóch terminach a to 21 października i 25 listopada 1880 roku zawsze o godzinie 10 z rana.

Wadyum 330 złr.

Kuratorem wierzycieli p. adw. Dr. Bienenfeld

Resztę warunków, akt deklaracyi i ekstrakt tabularny przejrzeć wolno w registraturze.

Oświęcim 5 sierpnia 1880.

(6930 2—3) **Edykt.**

L. 2475. W dniach 18 października, 17 listopada i 16 grudnia 1880 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż realności pod l. 23 w Tynowie powiecie politycznym Drohobyckim położonej, Stefana Koby własnej, na zaspokojenie wierzytelności Dawida Leib Aberbacha w kwocie 50 złr. w. a.

Cena wywołania 155 złr.

Wadyum 15 złr. 50 ct.

Bliższe warunki przejrzeć można w sądzie.

Kuratorem niewiadomych p. Aleksander Jurkiewicz.

C. k. sąd powiatowy

Medenice dnia 20 czerwca 1880.

(6955 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4838. W sądzie tutejszym odbędzie się dnia 15, 29 listopada i 13 grudnia 1880 o godzinie 10 rano egzekucyjna sprzedaż realności pod l. 47 w Kurowie Wojciecha Filipiaka własnej, niehipotecznej składającej się z 1 morga 869 kw. sąż. gruntu ornego 1300 kw. sąż. łąk, na pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej na trzecim także niżej takowej.

Cena szacunkowa wynosi 150 złr.

Wadyum 10 prc.

Reszta warunków w tutejszej registraturze

Ślemień 20 lutego 1880.

(6885 2—3) L. 44563.

**Ogłoszenie konkursu.**

Celem nadania trzech stypendyów z fundacyi ś. p. Antoniego Józefa dw. im. Spadwińskiego, każde o rocznych 160 zł. ogłasza się niniejszem konkurs.

O takowe ubiegać się mogą uczniowie wykazujący się rzeczywistem ubóstwem, dobremi obyczajami i postępem w naukach synowie mieszkańców Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, wyznania katolickiego, szlacheckiego lub nieszlacheckiego rodu.

Kandydaci winni wnieść podania swoje za pośrednictwem Dyrekcyi zakładu, do którego na naukę uczęszczają, do Wydziału krajowego najdalej do 15 listopada b. r. i załączyć metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, tudzież ostatnie świadectwo szkolne.

Z Wydziału krajowego.
Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wiel. Ks. Krakowskiego.

We Lwowie dnia 6 października 1880.

(6883 2—3) L. 44432.

**Ogłoszenie konkursu.**

Celem nadania dwóch stypendyów z fundacyi imienia Agenora hr. Gołuchowskiego, ogłasza się niniejszem konkurs.

Takowe przeznaczone są dla ubogich w Galicyi urodzonych młodzieńców, a w szczególności pierwsze o rocznych 300 złr. utworzone przez ś. p. Agenora hr. Gołuchowskiego na pamiątkę, iż sam był niegdyś uczniem lwowskiego uniwersytetu, przeznaczone jest wyłącznie dla uczniów, którzy z celującym postępem kształcą się na wydziale prawniczym Uniwersytetu we Lwowie.

Drugie zaś stypendyum o rocznych 200 złr. przeznaczone jest dla uczniów krajowych szkół gimnazyalnych, uniwersyteckich, realnych lub technicznych.

Prawo nadawania tych stypendyów służy mu WJ Agenorowi hr. Gołuchowskiemu, ordynatowi na skale.

Kandydaci winni wnieść podania swoje za pośrednictwem zakładu do którego na nauki uczęszczają do Wydziału krajowego, a to najpóźniej do 15 listopada b. r. i załączyć metryką chrztu, świadectwo ubóstwa i dowody dotychczasowego postępu w naukach a w szczególności i ostatnie świadectwa szkolne.

Z Wydziału krajowego.
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wiel. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie 4 października 1880.

(6884 2—3) L. 44433.

**Ogłoszenie konkursu.**

W bieżącym roku szkolnym rozdane będą stypendya z zapisu ś. p. Jana Żurakowskiego, a mianowicie stypendya po 262 złr. 50 ct dla synów dawnej szlachty polskiej z pierwszeństwem dla potomków familii fundatora ś. p. Jana Żurawskiego i familii zięcia jego Wgo Juliana Starzyńskiego tudzież stypendya po 210 zł. i 157 zł. 50 ct. w. a., które nadane być mogą uczniom, do szlachty polskiej nie należącym.

Ubiegający się o tę stypendya, mają wnieść podania swoje za pośrednictwem przełożonej dyrekcyi szkolnej, do Wydziału krajowego, a to najdalej do 15 listopada b. r. i złożyć dowody, iż:

1) Pochodzą od ojca narodowości polskiej;

2) są w kraju urodzeni;

3) obrządku rzymsko-katolickiego;

4) że uczęszczają jako uczniowie publiczni do szkół lub zakładów naukowych w kraju istniejących, a mianowicie: do gimnazyum, na wszechnicę, do szkół realnych, technicznych lub agronomicznych, do szkoły sztuk pięknych i t. p.

5) że się odznaczają postępem w naukach, tudzież pilnością i obyczajnością, i że

6) wsparcia rzeczywiście potrzebują.

Ubiegający się o stypendya powyższe z tytułu przynależności swojej do szlachty staropolskiej lub też do wyżej przytoczonych familij, dla których pierwszeństwo jest zastrzeżone, winni tę własność swoją wiarygodnie udowodnić.

Prawo rozdawnictwa powyższych stypendyów służy Wydziałowi krajowemu, który również umocowany jest:

a) uwolnić ucznia od obowiązku uczęszczania do szkół publicznych, lub zakładów naukowych w kraju istniejących, jeżeliby szkoła lub zakład w zawodzie któremu się uczeń oddaje, w kraju wcale nie istniały;

b) użyć stypendyum na zasiłek nadzwyczajnie uzdolnionych młodzieńców celem wysłania ich po ukończeniu nauk w kraju zagranicę do dalszego ich kształcenia się, który to zasiłek jednak nie dłużej, jak tylko na dwa lata udzielony być może.

Z Wydziału krajowego.
Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wiel. Ks. Krakowskiego.

We Lwowie dnia 4 pazdziernika 18[illegible]0.

(6867 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 10983. C. k. sąd obwodowy jako sąd handlowy w Tarnowie podaje do wiadomości, że na skutek prośby Mendla Herza i uchwały z dnia dzisiejszego wpisaną zostaje do rejestru handlowego dla firm pojedynczych firma „Mendel Herz“. Dzierżycielem tej firmy jest Mendel Herz, prowadzący handel winny w Tarnowie.

Tarnów dnia 23 września 1880.

(6868 2—3) **Edykt.** L. 9026.

Dnia 17go listopada, 16 grudnia 1880 i 20 stycznia 1881 każdym razem o godzinie 10 z rana, odbędzie się w tutejszym c. k. sądzie przymusowa sprzedaż realności pod l. 112/125 w Kulczycach położonej. Cena szacunkowa 730 zł. wadyum 73 zł. Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszo sądowej registraturze przejrzeć.

Z c. k. sądu powiatowego m. d.

Sambor dnia 25 sierpnia 1880.

(6900 2—3) **Edykt.**

L. 12658. C. k. sąd powiatowy miej. deleg. w Stanisławowie zawiadamia, że w celu wydobycia 1100 zł. z pn. obdędzie się na rzecz masy Fabiana Kumanowskiego przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 95. w Knichininie położonej dłużników Jana, Franciszka i Maryi Jackowkich własnej, przy jednym terminie dnia 18 listopada 1880 o godz. 10 rano.

Cena wywołania 6086 zł. 57 ct. zakład 200 zł; realność sprzedaną zostanie i niżej ceny.

Wyciąg tabularny i resztę warunków przejrzeć można w registraturze.

Dla niewiadomych wierzycieli ustanowiono kuratora adw. Bardacha, jego zastępcą adw. Rozenberge.

Stanisławów 22 sierpnia 1880.

(6897 2—3) **Edykt.**

L. 21163. C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Marcina Pogorzelskiego z Krzeszowic, że na prośbę Chaima Landaua, celem zaspokojenia sumy wekslowej 31 zł. z pn. uchwałą z dnia dzisiejszego do l. 21163 dozwolono egzekucyjnego zajęcia pzzez zastawnicze opisanie ¼ części realności włościańskiej pod l. 45 w Krzeszowicach do Marcina Pogorzelskiego należącej i że tę uchwałę doręczono ustanowionemu dla niego kuratorowi adw. Dr. Styczniowi w Krakowie.

Kraków dnia 10 września 1880.

(6866 2—3) **Edykt.**

L. 13491. C. k. sąd obwodowy w Samborze podaje niniejszem do wiadomości, że otworzył konkurs nad całym ruchomym, jakoteż w krajach, dla których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 ważną jest, położonym nieruchomym majątkiem małżonków Jakóba i Hendli Traugott, przemysłowców w Drohobyczu zamieszkałych.

Kierownictwo upadłości tej porucza się c. k. radcy sądu kraiow. Edwardowi Bauch w Drohobyczu, a tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się p. adwokata Dr. Wohllernera.

Wszyscy ci, którzy do tej masy konkursowej, jako wierzyciele konkursowi pretensyę rościć chcą, mają takowe nawet w razie, gdyby o nie spór wytoczony był, w ciągu 60 dni od dnia ogłoszenia tego edyktu w tutejszym sądzie obwodowym lub w c. k. sądzie powiatowym w Drohobyczu wedle przepisu ustawy konkursowej w celu zapobieżenia zagrożonym w tejże skutkom prawnym zgłosić się i na terminie, który na dzień 14 grudnia 1880 przed komisarzem konkursowym w Drohobyczu ustanawia się, przed komisarzem konkursowym do likwidacyi i do oznaczenia pierwszeństwa wnieść.

Termin ten wyznacza się zarazem także i do zawarcia ugody.

Wierzycielom, którzy na ogólnym terminie likwidacyjnym staną i pretensye swe ogłoszą, służy prawo powołać inne osoby w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli.

Do zatwierdzenia przez sąd ustawionego, albo do zamianowania innego zawiadowcy masy, tegoż zastępcy i członków wydziału wydziału wierzycieli wyznacza się termin na dzień 19 pazdziernika 1880 o godzinie 9 przed południem wobec komisarza konkursowego w Drohobyczu.

Zarazem zawiadamia się wierzycieli, którzy nie w Samborze lub w Drohobyczu mieszkają, że wedle §. 111 zastępcę w Samborze lub w Drohobyczu mieszkającego, celem doręczenia uchwał onajmić mają, inaczej bowiem na wniosek komisarza konkursowego dla nich kurator na ich koszta i niebezpieczeństwo ustanowionym zostanie.

Dalsze ogłoszenia w ciągu post. konk. umieszczone będą w Dodatku urzędowym do Gazety Lwowskiej.

Sambor 5 października 1880.

(6875 2—3) **Edykt.**

L. 2869 Stanisław Pogwizd z Czarnego Potoka został marnotrawcą uznany, a jego kuratorem Jan Miśtak ustanowiony.

C. k. sąd powiatowy.

Stary Sącz 14 maja 1880.

(6783 2—3) **Edikt.**

Zl. 32842. Vom k. k. Landesgerichte in Civilsachen werden die dem Leben und Wohnorte nach unbekannten Chane Lea zw. Namen Kikenis, Malke Kikenis, Hersch Leib zw. Namen Kikenis und Beile Jütte zw. Namen Zeller hiemit verständigt, daß die Eheleute Nathan Jolles und Breindel Jolles unterm 16 Juli 1880 z. Z. 32842 ein Gesuch um Löschung aus dem Lastenstande der Realitätsantheile sub Nro 132¾ des zu Gunsten der Chane Lea Kikenis haftenden Rechts daß die dem Isaak Kikenis gehörig gewesenen Realitätsantheile sub Nro. 132 ¾ ohne ihre Einwilligung werden veräußert noch belastet werden dürfen, eingereicht haben, daß für sie ein Kurator in der Person des Advokaten Dr. Rares bestellt wurde, welchem auch die über obiges Gesuch ergangenen Bescheide zugestellt wurden.

Die vorbenannten werden demnach aufgefordert sich entweder persönlich zu melden, oder dem bestellten Curator die rechtlichen Behelfe zu ertheilen, oder etwa einen anderen Bevollmächtigten erwählen und dem Gerichte anzuzeigen, widrigens sie die etwaigen nachteiligen Folgen sich selbst werden zuschreiben haben.

Lemberg am 24 Juli 1880.

(6918 2—3) **Edykt.**

L. 7547. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie ogłasza, że na zaspokojenie pretensyi galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie w kwocie 259 złr. 63 ct. w. a. z pn. odbędzie się przymusowa sprzedaż folwarku „Brubacherka“ Dom 506 pag 431 n. haer 1 zapisanego w powiecie Przemyślańskim położonego, z kompleksu dóbr Podusilna wydzielonego, w tutejszem zabudowaniu sąd. dnia 8 listopada i dnia 13 grudnia 1880 zawsze o godzinie 10 przed połuduiem, jednak tylko za lub wyżej ceny wywołania 9122 złr.

Wadyum wynosi 912 złr. 20 ct.

Dalsze warunki przeglądnąć można w registraturze; dla wierzycieli, którzyby po dniu wydania ekstraktu tabularnego do tabuli weszli, lub którymby uchwała licytacyę dozwalająca, albo dalsze licytacyi lub ekstrykacyi, dotyczące uchwały wcale lub wcześnie nie zostały doręczone adwokata Dr. Wesołowskiego z zastępstwem przez adw. Dr. Mijakowskiego na kuratora ustanowiono.

Złoczów 25 września 1880.

(6907 2—3) **Edykt.**

L. 4727. C. k. sąd powiatowy zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomych Iwana i Semena Semczyc, że wskutek pozwu Mosesza Szer do l. 9747/78 ustanowionemu kuratorowi Dmytrowi Romanszyczowi doręczonego spór sumaryczny o 90 złr. w a. przeciw tymże wdrożonym, i termin do rozprawy na 27 października 1880 o godzinie 9 rano wyznaczony został, na który to termin pozwani ustanowionemu kuratorowi informacyi udzielić lub też innego zastępcę sądowi wskazać winni.

C. k. sąd powiatowy

Peczeniżyn 1 września 1880.

(6942 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2830. C. k. sąd powiatowy w Tuchowie oznajmia, iż uchwała c. k. sądu obwodowego w Tarnowie z dnia 15 lipca 1880 l. 9740 został Jan Pietrucha z Tuchowa za marnotrawcę uznanym.

Kuratorem dla Jana Pietruchy ustanawia p. Antoniego Stanczykiewicza z Tuchowa.

Tuchów dnia 5 września 1880.

(6993 3—3) **Edykt.**

L. 7548. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie ogłasza, że na zaspokojenie pretensyi galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie w kwocie 1539 zł. 64 ct. w. a. z pn. odbędzie przymusową sprzedaż folwarku „Eugeniówka“ Dom. 506 pag. 361 uhr. 1 zapisanego w powiecie Przemyślan. skim położonego z kompleksu dóbr Brzozowa wydzielonego w tutejszem zabudowaniu sąd. dnia 9 listopada i dnia 14 grudnia 1880 zawsze o godzinie 10 przed południem, jednak tylko za lub wyżej ceny wywołania 5876 zł. w. a.

Wadyum wynosi 587 zł. 60 ct. w. a.

Dalsze warunki przeglądnąć można w registraturze, dla wierzycieli, którzyby po dniu wydania ekstraktu tabularnego do tabuli weszli, lub którymby uchwała licytacyę dozwalająca, albo dalsze licytacyi lub ekstrykacyi dotyczące uchwały wcale lub wcześnie nie zostały doręczone, adwokata Dr. Wesołowskiego ze zastępstwem przez adw. Dr. Mijakowskiego na kuratora ustanowiono.

Złoczów 25 września 1880.

(6921 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 9995. Ustanowiony w masie rozbiorowej Izaaka Kruga zarządca masy Osias Strassberg złożył swój urząd a zarząd masy został tymczasowo tegoż zastępcy Adolfowi Reger poruczony. Wskutek tego wyznacza się na mocy rozporządzenia c. k. Przemyskiego sądu obwodowego z dnia 15 września 1880 do l. 10527 termin do wyboru nowego zarządcy masy na dzień 20 października 1880 o godzinie 10 przed południem, na który też i wszystkich wierzycieli konkursowych wzywa się.

Z c. k. sądu powiatowego
Jarosław 28 września 1880.

(6873 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 4530. C. k. sąd powiatowy w Lisku podaje do wiadomości, iż w dniach 22 listopada 1880, 22 grudnia i 22 stycznia 1881 zawsze o godzinie 10 rano odbędzie się przymusowa sprzedaż 2/3 ciała hipotecznego l. 130 wykazu hipotecznego księgi gruntowej dla Uherec, do Michała i Mikołaja Andrusiów należących, na zaspokojenie pretensyi Herscha Fleischmana w kwocie 11 złr 90 ct.

Na pierwszych dwu terminach realność tylko za cenę szacunkową, przy trzecim także niżej tej ceny sprzedana będzie.

Cena szacunkowa 213 zł.

Zakład 21 zł.

Inne warunki i akt oszacowania w sądzie przejrzeć można.

C. k. sąd powiatowy.
Lisko 20 września 1880.

## Doniesienia prywatne.

# Bilard

francuski z marmurową płytą, zupełnie nowy. dopiero 6 miesięcy używany, kosztował 520 zł., jest dla braku miejsca z kijami i kulami za 300 zł. zaraz do sprzedania

**w kawiarni pod l. 8, ulica Ormiańska.** (6976)

(6939 2—3) L. 1390.

# Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia przysługującego wyłącznie król. wol. miastu Starejsoli we własnym i przedmieść z przysiołkami, Stararopa zwanemi, obrębie prawa propinacyi wódek i miodów wraz z prawem poboru dodatku gminnego (daniny komunalnej) od wprowadzanych w okręg propinacyjny na własny użytek napojów, ustawą z dnia 20 lutego 1870 Dz. u. kr. Nr. 28 dozwolonego, jak niemniej karczmy w przysiołku Zasadki, na okres czasu od 1 stycznia 1881 do końca grudnia 1883 lub i na czas dłuższy, odbędzie się w magistracie tutejszym dnia 27 października i 17 listopada 1880, a w razie niedopięcia ceny wywoławczej, także dnia 24 listopada 1880 podczas godzin urzędowych po południowych, t. j. od 3 godziny z południa począwszy, aż do zamknięcia aktu, licytacya ustna i ofertowa, na którą zaprasza się chętnych do dzierżawy.

Oferty zaopatrzone w zakład wnosić można pocztą przed terminami oznaczonemi.

Miasto Starasól liczy wraz z przedmieściami Stararopa przeszło 4100 mieszkańców.

Łączną cenę wywołania stanowi dotychczasowy jednoroczny czynsz dzierżawny 2772 zł.. a zakład wynosi okrągło 280 zł. w. a.

Bliższe warunki odczytane będą przed licytacyą, jak również wolno je przeglądnąć, lub odpisać każdemu licytować chcącemu w godzinach urzędowych.

Zamiejscowym udziela się i słownie wyjaśnień przedmiotowych.

Magistrat król. wol. miasta
Starejsoli dnia 5 października 1880.



Z drukarni Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 dom Wernera.